Nr 121. Kraków 30 Maja — Sobota. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 35 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 29 maja.

Jakby na dane hasło wszystkie stronnictwa opozycyjne we Francyi wyprowadziły najcelniejszych swoich kandydatów na przyszłe wybory do Ciała prawodawczego. Krok ten dwojako mógłby się tłumaczyć: raz jako dowód, iż stronnictwa te przekonały się, że dotychczasowe ich usuwanie się od udziału w życiu publicznem obróciło się na korzyść panującego systemu rządowego a na szkodę żywotności zasad przez te stronnictwa wyznawanych; drugi raz zaś możnaby mniemać, że kandydaci opozycyi wszelakiej barwy i odcienia wstępując na drogę legalnego działania i składając przysięgę na wierność Cesarzowi i konstytucyi, przyjmują oraz na siebie solidarność z formą rządów cesarskich, i zamierzają tylko w granicach naznaczonych konstytucyą obecną wpływać na jej rozwój w duchu swoich pojęć politycznych. Przypuściwszy to drugie tłumaczenie, należałoby mniemać, iż nie pragną oni obalić, lecz owszem poprawić i ulepszyć instytucye publiczne; republikanie bowiem, orleaniści, legitymiści podający się za kandydatów do Ciała prawodawczego, zrzekają się przez to samo dobrowolnie godeł swoich i stawają pod chorągwią imperyalizmu. Czy chcą pod nią walczyć, czy knują zdradę? Rząd to ostatnie przypuszcza, jak się to okazało z listu Persignego de prefekta departamentu Sekwany z powodu kandydatury Thiersa.

Nie przeciw wyznaniom bowiem politycznym oświadcza się rząd stanowczo, lecz przeciw godłom; nie demokracyi lub arystokracyi, nie tej lub owej doktryny socyalnej obawia się, lecz obawia się owej opozycyi, która w dynastyczne jego interesa godzić może. Mniejsza lub większa doza wolności osobistej i publicznej niedogodną tylko staćby się mogła rządowi nie nawykłemu do znoszenia kontroli lub do pozyskiwania ustępstwami uchwał Izby dotychczas bardzo potulnej; nie wolność jednak wstrząsa posadami imperyalizmu, który nie raz już zapowiadał, że uwieńczy dzieło swoje wolnością. Wejście do Izby kilkunastu, a choćby i kilkudziesięciu upartych oponentów, nie przerzuci jeszcze większości z ław ministeryalnych do przeciwnego obozu; ale owo nagłe ukazanie się niewielu obrońców dynastyj upadłych lub republiki, kryje w sobie zaród pierwiastku wrogiego, zamierzającego rozpocząć działać rozkładowo. Sześcioletni okres prawodawczy ma zwolna do tego prowadzić celu. Staraniem przeto rządu powinno być, jeśli nie zdoła przeszkodzić wyborowi Thiersa, Berryera itp., zneutralizować przeciwników swoich, uprzedzając ich w inicyatywie, torując sobie drogę do popularności szerokiemi koncesyami i podniesieniem jakiej wielkiej idei, którąby znalazłszy odgłos w umysłach ogółu, przygłuszyć zdołała oratorski talent opozycyjnych mówców.

Gdyby tu szło tylko o naukę i przestrogę, możnaby niejedną z obecnego położenia wewnętrznego Francyi wyciągnąć, a mianowicie, że żaden rząd bez wolności nie zdoła zaspokoić potrzeb i wymagań nowoczesnego społeczeństwa. Owo doraźne po długiem wstrzymywaniu się wystąpienie na arenę wyborczą najznakomitszych przewodników stronnictw opozycyjnych, wskazuje, iż poznano już, że nadeszła stosowna pora do rozpoczęcia walki z systemem istniejącym, a nawet z samemże cesarstwem. W państwach mających utrwalone długiemi wiekami formy rządowe, opozycya parlamentarna jest tylko działaczem reformacyjnym lub przeciwwagą zbytniego nacisku administracyjnego, a wreszcie regulatorem wyskoków władzy i kontrolerem moralności rządowej; — we Francyi wzrost opozycyi staje się groźnym całemu systematowi rządowemu, a nawet mąci natychmiast samo źródło władzy. Dla tego wystąpienie do wyborów stronnictw opozycyjnych jest wskazówką przesilenia, a pismo Persignego przeciw kandydaturze Thiersa, tudzież artykuł Limayraca w *Constitutionnelu* dowodzą, iż zrozumiano w Tuilleryach całą doniosłość zamysłów opozycyi dynastycznej i że postanowiono wyprowadzić przeciw niej do boju wszystkie siły.

Nie chcemy jeszcze przesądzać, jakie stanowisko zajęłaby opozycya ciała prawodawczego w kwestyach polityki zewnętrznej: czy bezwzględnie przeciwne cesarstwu, czy tylko przeciwne tym jego dziełom, które niezostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W okólnikach kandydatów znajdujemy dotąd głównie tylko potępienie wyprawy meksykańskiej; żadna zaś inna kwestya zewnętrzna nie została wyraźnie postawioną. Czy tylko bezowocność tej wyprawy jest tego powodem, czy oraz wyższe względy moralności publicznej? W rozbiór tego pytania nie wdają się kandydaci; ale że wielu z nich tuż obok Meksyku mówi o finansach i o przeciążeniu kraju poborem wojskowym, wnosić wolno, że materyalna tylko strona wyprawy meksykańskiej jest niezadowolenia powodem. O sprawie polskiej przemilcza większość kandydatów opozycyi. Czegóż to dowodzi? Oto, że nieśmie opozycya użyć sprawy tej, gdyż popularność jej mogłaby właśnie przeszkodzić wyborowi kandydatów, coby się przeciw niej oświadczyli. Że się zaś nie oświadczają za nią, to dla tego, iż możeby się spotkali na jednej linii z zamiarami cesarskiemi, a wtedy staliby się podporami polityki, którąby radzi w każdym razie tylko potępić. Gdyby Cesarz Napoleon chciał się wycofać z kwestyi polskiej, wtedy możnaby spodziewać się gorącego jej poparcia ze strony kandydatów opozycyjnych. Milczenie ich przeto jest dla sprawy polskiej dobrą wróżbą.

Nie kwestya większości lub mniejszości parlamentarnej, jak to się dzieje w innych rządach reprezentacyjnych ważną jest w tem stawieniu opozycyjnych kandydatów, albowiem rząd zawsze jeszcze przeważną liczbę głosów posiadać będzie w przyszłem zgromadzeniu ciała prawodawczego; ważnym tu jest tylko ten objaw, iż stare stronnictwa z długiego zbudziły się letargu, czy też z dobrowolnego wyszły ukrycia i występują do walki w imie wolności osobistej i publicznej, w imie interesów materyalnych narodu, a godzą w imperyalizm, słabe jego strony wyszukując. Zaczepiony więc został imperyalizm przez wewnętrznego i domowego przeciwnika swego w chwili, gdy sprawa polska grozi ogólnem zawikłaniem europejskich stosunków. Możnaby mniemać, że stronnictwa porę tę umyślnie wybrały, a w takim razie chyba tylko tryumf zewnętrznej polityki cesarskiej pozbawićby zdołał opozycyę jednej z głównych podstaw swoich. Upokorzona tylko Francya zwróci przeciw rządowi swojemu broń swoją; — a tak pierwsze jak drugie cesarstwo ztąd wzięły swój początek i w znacznej części tem byt swój usprawiedliwiały. Napoleon III zna i tę także tajemnicę władzy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 27 maja.

♂ Konstytucyjna tragi-komedya skończyła się nareszcie, tak jak przewidywano, tryumfem ministeryum, a upokorzeniem Izby. Prezes Izby otrzymał już w zeszłą sobotę urzędowe zawiadomienie, że król deputacyi adresowéj nie przyjmie. Możecie sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobiło na publiczności takie lekceważenie reprezentacyi Izby, i to w chwili, w któréj kraj nawewnątrz i nazewnątrz znajduje się w tak krytycznem położeniu. Odesłano więc adres wraz z dołączonemi zapiskami stenograficznemi z owego burzliwego posiedzenia 11go b. m., dla większéj pewności, jak mówią, pod pieczęcią, na ręce prezesa rady ministrów, z wezwaniem o doręczenie go królowi.

Święta zeszły na powtarzaniu i roztrząsaniu niezliczonych pogłosek i domysłów. Słota zatrzymała całą publiczność w mieście. Czytelnie i kawiarnie były przepełnione. Gdyby król, gdyby ministrowie chcieli się byli przekonać o usposobieniu publiczności w stolicy, dość im było posłać kilku powierników dla przysłuchania się rozmowom, nacechowanym szyderstwem, gniewem i oburzeniem, jakby w przededniu ulicznego boju. Ale rząd, który w tak wysokim stopniu lekceważy głos reprezentacyi kraju, lekceważy w wyższym jeszcze głos opinii brukowéj. Tymczasem opinia ta jest tą razą opinią całego kraju, a źródłem jéj nie są jakieś ciemne, nieokreślone życzenia i uroszczenia, lecz obrona istniejącego konstytucyjnego prawa. Lekceważyć taką opinią, jest to obrażać do żywego sumienie publiczne, a to jest już dziś nawet w narodzie tak klasycznéj flegmy, jakim jest niemiecki, bardzo niebezpiecznem przedsięwzięciem.

Rzeczy poszły daléj. Spór ministerstwa z Izbą stał się przez wciągnięcie do niego osoby królewskiéj, sporem pomiędzy koroną a Izbą. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiéj prezes odczytał odpowiedź króla na adres, a obecny minister spraw wewnętrznych poselstwo królewskie, dotyczące niezwłocznego zamknięcia sejmu. Odpowiedź królewska nie jest opatrzona podpisem ministrów. Nie pierwszy to raz, że król tą bezpośrednią drogą objawia wolę i opinią swoję Izbie. Ma to być wskazówką, że w Prusiech król osobiście nietylko panuje, lecz także rządzi, że ministrowie są tylko wykonawcami jego woli, i że sami z siebie, bez wiedzy i rozkazu jego, nic nie przedsiębiorą i nie wykonywają. Wynika ztąd, że nie są nikomu innemu odpowiedzialni za czyny swoje jak tylko samemu królowi, czyli co na jedno wypada, że król sam bierze odpowiedzialność ich na siebie.

Z takiego widzenia rzeczy, wbrew przeciwnego ustawie konstytucyjnéj, wypłynęła odpowiedź króla na adres Izby. Dójdzie ona was w całości równocześnie z mym listem. Dość mi wam oznaczyć jéj charakter, nie wchodząc w szczegółowy rozbiór treści. Ministrowie mają we wszystkiem racyą, król winien im wdzięczność za ich postępowanie, za pilne, skrupulatne i energiczne przestrzeganie praw korony przeciw uroszczeniom Izby. Oskarżenia Izby, wytoczone przeciw nim w adresie, nie mają żadnego uzasadnienia. Konflikt 11go maja był królowi wiernie i prawdziwie przedstawiony. Królowie pruscy żyją ciągle z narodem i w narodzie, i mają otwarte oczy i serce na wszystko co się w kraju dzieje. Nie ministrów lecz Izby jest winą, że obrady sejmowe zostały w końcu przerwane i że w ogóle nie miały żadnego prawodawczego rezultatu. Izba zmarnowała czas na płonnych dyskusyach nad kwestyami polityki zagranicznéj, która należy do wydziału praw korony. Zapomniała się nawet do tego stopnia, że pogroziła rządowi odmówieniem funduszów na prowadzenie wojny. Tymczasem jest to wyłącznem i przez konstytucyą zagwarantowanem prawem korony, prowadzić wojnę i zawierać pokój. W ogóle Izba, mając tylko prawo udziału w prawodawstwie kraju, nadużywa prawa tego, wdzierając się w prerogatywy korony, aby sobie utorować drogę do wszechwładztwa parlamentarnego. Król odpycha te pretensye. Skoro zaś Izba odmawia rządowi tego prawodawczego udziału, dalsze trwanie sesyi nie miałoby żadnego celu. Wreszcie król wie, że na jedności tronu i narodu polega byt i bezpieczeństwo Prus; lecz wie także, że jedności téj adres Izby nie wstrząśnie, a karogodne agitacye rząd będzie umiał powstrzymać.

Jest to, jak widzicie, bardzo dumna odpowiedź, jakby wychodziła z ust absolutnego monarchy. Akt oskarżenia ministrów przedzierzgnął się w akt oskarżenia przeciw Izbie. Byłoby to jeszcze na swojem miejscu, gdyby rząd sam na seryo był przekonany o prawości i prawności swoich czynów i celów. Ale w téj dumie widać próchno, które jeżeli nie będzie dość wcześnie usunięte, może zupełnie roztoczyć monarchią z bożéj łaski. Czemuż gabinet królewski, w tak pełnéj świadomości o potędze swojéj, uląkł się tak drobnéj rzeczy, jaką jest rozwiązanie Izby. Było to koniecznem następstwem odpowiedzi królewskiéj. Dopóki Izba istnieje, istnieje akt oskarżenia ministrów, i królewska odpowiedź go nie znosi. Izba ma prawo agitować w interesie aktu swego, i nie wiem, jakieby rządowi służyć mogły środki, aby te agitacye przedstawić i ścigać jako karogodne. Nie lepiejże było, rozwiązać Izbę? tak, ale rozwiązanie było daniem policzka ciałom wyborczym i narodowi, stojącym po stronie Izby. To jeszcze gorsza alternatywa. Jeżeli jaki „deus ex machina“ nie przyjdzie rządowi w pomoc, konflikt obecny z Izbą rozniecić może namiętności, dla których uciszenia potrzeba będzie innych koncesyj, jak te, któremi je dzisiaj było można zażegnać. Fatalne słowo „zapóźno“ wypadło snać z pamięci dzisiejszym sternikom monarchii pruskiéj.

W białéj sali zamkowéj o godzinie 2éj popołudniu nastąpiło zamknięcie sejmu. Prezes rady ministrów dopełnił w zastępstwie króla aktu tego mową, która co do treści i ducha swego jest tylko skróconem powtórzeniem odpowiedzi królewskiéj na adres Izby. Czynność sejmu skończyła się. Od narodu zależy, jakie sprawa konstytucyjna w dalszym przebiegu swym koleje przebywać będzie. Jest to stanowcza walka. Zwycięstwo wolności nie może być wątpliwem.

Kraków 29 maja. Dnia 28 b. m. w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych odbyło się losowanie zakupionych przez Dyrekcyę onegoż obrazów i dzieł sztuki. O godzinie 11tej zebrali się licznie Panowie Akcyonaryusze, do których po zagajeniu posiedzenia, Prezes Towarzystwa, książę Władysław Sanguszko w następne odezwał się słowa:

„Sprawozdanie które będę miał zaszczyt Wam przedłożyć, Panowie, okaże iż nasze Towarzystwo silną ma podstawę w kraju i żeśmy się zupełnie omylili gdy — przed dziesięcioma laty — zakładając z nieśmiałością pierwszy początek onego, sądziliśmy że ta próba się nie uda i że za parę miesięcy będziemy przymuszeni rozwiązać słaby zaród Instytucyi nie stósownéj do obyczajów i usposobienia narodu. W tym roku także słusznie przewidywać można było, że nie przetrwamy kryzys obecnéj; jednak rezultat inaczej okazuje, bo zamiast ubytku, mamy wzrost, mamy go w liczbie Akcyonaryuszów i w postępie artystów narodowych. Sądzę że możemy takim rezultatem się cieszyć; niech się młodzież uczy i kształci, niech się kraj cywilizuje, na tem Ojczyzna pewnie nie straci. Obowiązkiem moim przy dzisiejszem posiedzeniu jest złożyć publicznie dzięki Panom Agentom naszego Towarzystwa, jako najgłówniejszym czynnikom powodzenia naszego.“

Poczem książę przedstawił następujący stan kasy Towarzystwa:

Stan kasy

z końcem roku etatowego 186²/₃.

Przychód.	złr.	cent.
Pozostałość z roku 186¹/₂	4,914	48
A. Przychód ze sprzedaży 2678 akcyj	13,610	60
B. Przychód z wystawy r. 1863	250	13
C. Przychód z procentu od sprzedanych obrazów osobom prywatnym	16	44
D. Przychód ze sprzedaży premiów Towarzystwa	507	51
E. Przychód z różnych źródeł	25	27
Razem	19,324	43
Rozchód.		
I. Zakupno obrazów do losowania	6,243	56
II. Premium Tow. a mianowicie: *a)* Ostatnie chwile Stefana Czarnieckiego .... złr. 2384 c. 51; *b)* Zwiastowanie „ 3419 „ 80	5,804	31
III. Najem lokalu i opał	695	80
IV. Pensye i zasługi	825	30
V. Sprzęty i utensylia	9	73
VI. Koszta wystawy, a mianowicie transport obrazów, odesłanie takowych i cło	897	37
VII. Koszta kancelaryi i utrzymania lokalu	78	37¹/₂
VIII. Koszta druku	340	20
IX. Koszta poczty	258	44¹/₂
X. Stępel na akcye	229	60
XI. Różne wydatki	32	73
XII. Odłożono na fundusz dzieł pomnikowej treści	500	—
Razem	15,915	42

Porównanie:

Przychód wynosi	złr. 19 324	c. 43
Rozchód wynosi	„ 15 915	„ 42
Pozostaje na premium i inne wydatki złr.	3,409	c. 1

Część Literacko-Artystyczna.

FRYDERYK II.
NIEMCY I POLSKA.

(Ciąg dalszy patrz N. 108).

Takim to sposobem przemawiał Fryderyk II zastrzegając ścisłą tajemnicę, w negocyacyach prowadzonych z rzadką zręcznością w najgłębszej tajemnicy. Publicznie innemi odzywał się słowami i mawiał, że Marya Teresa wyzywała swoich sąsiadów, bo od roku 1770 cesarzowa-królowa wzięła w posiadanie kilka powiatów komitatu Spizkiego niegdyś zahipotekowanego przez króla Węgier Zygmunta. W istocie, zajęcie to, które uważano w Wiedniu jako środek czysto zachowawczy bez żadnego stosunku z wielką kwestyą rozbioru ewentualnego Polski, stanowiło nowy błąd. Ponieważ Marya-Teresa i Kaunitz, niechcieli brać udziału w rozbiorze, czemuż obarczali swemi uroszczeniami niewczesnemi, państwo przyjazne, w swym bycie nawet zagrożone. Oczekując tak długi czas, niemogliż zaczekać jeszcze aż do wybuchu przesilenia powszechnie oczekiwanego? Wdzięczna Polska pospieszyłaby się wynagrodzić z lichwą za usługi oddane, a polityka gabinetu wiedeńskiego wolnąby była od tej nowej sprzeczności. Wiadomo mi, że na radach cesarzowej sądzono, że zajmując powiaty, o które się oddawna upominano, można było dozorować na lepszem stanowisku poruszeń wojsk rosyjskich i brandeburskich rozstawionych po całem Królestwie Polskiem, pod najniegodziwszemi pozorami. Ale wówczas potrzeba było szlachetniejszej odwagi. Trzeba było wznowić cuda panowania Ferdynanda II lub takie jak w r. 1741, oprzeć się na prawie i nieprzezwyciężonem uczuciu narodów i zawołać tak jak w Preszburgu: „Opuszczona od przyjaciół, prześladowana przez nieprzyjaciół, szarpana przez najbliższych krewnych, niemam ratunku tylko w waszej wierności, waszej odwadze i w mojej stałości.“

Konfederaci polscy, wsparci przez stare pułki austryackie, i świetnością cesarza Niemiec, byliby pociągnęli w patryotycznym zapale, wszystkie żywotne siły Królestwa Jagiellonów. Rosyanie byliby wyparci do swych naturalnych granic, elektorowie Brandeburscy, wróciliby na powrót do stanowiska jakie im się z prawa należało; Szląsk byłby odzyskany; uczucie narodowe Niemców byłoby się wznieciło przy żarze otrzymanego zwycięstwa. Niemcy otrzymałyby silne przedmurze, a dom Habsbursko-Lotaryński nieskażony aż dotąd żadną niesłuszną zdobyczą, pozostałby panem Niemiec wzmocnionych i odrodzonych.

Na nieszczęście, ośmnasty wiek poniżył był charaktery i skaził czystość dawnego honoru i starożytnej wiary. 9 kwietnia 1772 r. Fryderyk II pisał do swego brata Henryka: „Sądzę, iż Austrya żeby nieobrazić zupełnie swoich sprzymierzeńców, zdecyduje się nakoniec do wzięcia udziału w rozbiorze.“

Przedstawiono gabinetowi wiedeńskiemu dylemmat: albo się przyłączy do działań elektora-króla i carycy, albo będzie miał wojnę. Marya-Teresa napisała na oryginale projektu rozbioru: *Placet*, ponieważ tylu wielkich i tak uczonych ludzi tego pragnie. Ale kiedy już dawno w grobie będą ujrzą owoce pogwałcenia tego wszystkiego, co aż dotąd było świętem i sprawiedliwem!“ Słowa prorocze, któreśmy bardzo często rozważali, czytając opisy nieszczęść Austryi na początku tego wieku i będąc świadkami klęsk jakie poniosła za dni naszych.

Podług prawa, Francya za Ludwika XV, która mogła była przeszkodzić katastrofie, nie jest mniej winną niż Austrya za Maryi-Teresy, tylko że nie miała udziału w „kołaczu.“ Kiedy pan de Mercy oznajmił panu d'Aiguillon przystąpienie swego rządu do traktatu rozbioru, gorzko wymawiał ministrowi francuzkiemu związki jego tajemne z wysłańcami pruskiemi, a mianowicie deklaracyę uczynioną panu de Sandoz, że *dwór Wersalski z obojętnością przyglądać się będzie wszystkiemu temu co się w Polsce stanie.* Później organa Ludwika XV, same przerażone swą nikczemną powolnością, uznały za dobre tłomaczyć się fałszywie, jakoby były zbyt późno zawiadomione o wypadku! Co zaś do Fryderyka wynagrodził Francyą za jej „obojętność“ okrutnemi szyderstwami.

„Niewiem czy Wasza Królewska Mość widziała, pisał do niego Wolter małą książkę, którą sprzedają publicznie w Paryżu, pod tytułem: *Rozbiór Polski w siedmiu dyalogach....*“ Dalej w tymże samym liście właściciel Ferney'a dołożył: „Jeżeli W. K. Mość umiesz zwyciężać i zaokrąglać się, umiesz także drwić sobie z ludzi, lepiej niż ktokolwiek.“ Odpowiedź Fryderyka przyjacielowi swemu dowodzi tego aż nadto: „Nareszcie wystarałem się o siedm dyalogów (przetłomaczone na język francuski przez pana Gerard'a de Rayneval byłego konsula francuskiego w Gdańsku).... Szermować nie będę piórem z tym potwarcą. Trzeba się tego trzymać, co mawiał kardynał Mazaryn. Niech sobie śpiewają Francuzi, byleby nam pozwolili działać.“ Wolter pisał jeszcze do króla: „Bardzom jest schłostany w siedmiu dyalogach.“

Wielu Wolterzystów z naszej epoki z zadziwieniem się dowie, że na to zasłużył; albowiem wszyscy „filozofowie“ a mianowicie on i D'Alembert odznaczyli się zaciętością swoją przeciw Polakom i służalstwem dla Katarzyny i Fryderyka. Wolter, szczęśliwy: „że żył dosyć długo żeby ujrzeć ten wielki wypadek“ opiewał zupełnie tak jak autor *wojny konfederatów* „tych króli co się dzielą kołaczem. Pożyczał przytem stylu i myśli „filozofa z Sans-Souci,“ żeby pisać do Katarzyny II; „nasze nieokrzesane Don Kiszoty (Francuzi), niemogą sobie zarzucić ani podłości, ani fanatyzmu; bardzo źle byli zawiadomieni, bardzo nieroztropni i bardzo niesprawiedliwi.... Moja bohaterka powzięła od tego czasu szlachetniejsze i użyteczniejsze postanowienie, to jest zniweczenia anarchii w Polsce, oddając każdemu, co każdy sądzi że mu się należy, poczynając od siebie samej.“ A do Fryderyka: „Utrzymują, żeś to Wasza Królewska Mość wymyśliła rozbiór Polski. Wierzę temu, bo w tem widać geniusz i że traktat dokonany został w Potsdamie!“

Wszystkie te czyny pełne są nauk dla nas i dla naszego czasu. Powiedzieć jednak należy, że ogół współczesnych Woltera, przypatrywał się temu z obojętnością, którą dzisiaj z zadziwieniem pojąć możemy. Historya rozbioru Polski stała się dla pokolenia naszego bolesnem zgorszeniem podczas kiedy za Fryderyka była przedmiotem szyderstwa dla „przyjaciół ludzkości.“ Jakiżby nędznik ośmielił się dzisiaj napisać poemat *Wojny Konfederatów?* To potępienie zapóźne, zaszczyt czyni naszej epoce, bo jest dowodem wielkiego odrodzenia moralnego. Jest jakieś powinowactwo pomiędzy przedziwnemi pieśniami poety bezimiennego i geniuszem chrystyanizmu. Jakiż wpływ Chateaubriand wywarłby na towarzystwo, w którem panowali Fryderyk II, Wolter i Józef II? Fryderyk II byłby go nazwał „głupim fanatykiem“ przy oklaskach wszystkich uczonych Europy. Winszujmy sobie, że żyjemy w epoce, która wraz z staremi uczuciami wiary ujrzała odradzające się wyobrażenia sprawiedliwsze i szlachetniejsze o wolności ludów. Pod tym względem uczyniliśmy od stu lat olbrzymie kroki pomimo przemijających osłabień. W 1773 r. przewidywano już od wieku katastrofę uroczyście przepowiedzianą przez króla Jana Kazimierza. *Pamiętniki* pana Harris przedostatniego pełnomocnika angielskiego w Warszawie wykazują, że naczelnicy ludu polskiego niczego niezaniedbywali w swojem zaślepieniu żeby przyznać słuszność tym złowrogim proroctwom. „Chociaż jesteśmy dobrymi katolikami, nie mamy przecie sakramentu porządku“, mawiał poseł Załowski. Kilku patryotów nie wiele słuchanych i posłanie Ganganell'ego, sami tylko wydawali krzyki trwogi, pokryte wkrótce wrzawą bankietów i muzyką balów dawanych przez posłów Katarzyny. Polska umierała tańcując, podczas kiedy następcy Sobieskiego hańbili się w łożu Carów. Zniweczenie tej przedniej straży narodów chrześciańskich witane było jako „postęp“ przez wszystkich uczonych i nieprzyjaciół „haniebnego“, którzy sami tylko mieli głos w Europie. Ludy przywykłe oddawna do milczenia i skażone przez własne rządy, nazywały wszystkie te intrygi „igraszkami królów“ i zstępowały natrząsając się po spadzistości wieku swego.

Tak się tłómaczą, nie mogąc być usprawiedliwione, „obojętność“ dworu wersalskiego, błahy opór Maryi Teresy, zaciętość Katarzyny, podstęp Fryderyka i flegma gabinetu londyńskiego. Hrabia Suffolk, sekretarz stanu do spraw zagranicznych w Anglii, odpowiedział bardzo krótko panu Harris, który go zawiadomiał o podpisaniu traktatu z 14 (25) lipca, że widział w tem po prostu *„a curious transaction“* (ciekawą umowę).

Papież, Karol III hiszpański i Sułtan Mustafa zaprotestowali, każdy z powodów szczególnych przeciw aktowi przemocy trzech mocarstw mających udział w rozbiorze. Papież sam, zupełnie bezinteresowny protestował w imieniu zasad odwiecznej sprawiedliwości, tej sprawiedliwości, która każe pokutować ludom za ich błędy, tak jak potępia i każe ich ciemiężycieli.

Fryderyk II, który był „pozszywał oddzielone kawałki“ państw swoich, nie wiele się tem zajmował żeby wiedzieć, czy postępek jego był sprawiedliwym czy niesprawiedliwym. Znajdował w tem nie tylko swój zysk, ale nową materyę do dowcipnych bluźnierstw. „Rozbiór, pisał on do swego brata Henryka, połączy trzy religie: grecką, katolicką i kalwińską; bo my komunikować będziemy z tegoż samego ciała eucharystycznego, którem jest Polska. Jeśli to nie posłuży do zbawienia dusz naszych, to niezawodnie będzie źródłem pomyślności dla państw naszych.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Fundusz na dzieła pomnikowej treści wynosi List. Zast. Gal. ......złr. 4,800
Gotówką ....złr. 523 c. 85

Po odczytaniu stanu kasy, przystąpiono do losowania. Dwoje dzieci zaproszonych z Towarzystwa, wyciągnęły z koła następne numera i wygrane przez nie dzieła sztuki:

1. 15 numer akcyi. *Starożytne gmachy Krakowa*, chromolitografia przez Stroobanta w Bruxelli, złr. 20, wygrał Breitenwald Antoni w Rzemiendziecach.
2. 84. *Breithorn w Szwajcaryi*, przez Jungheima w Düsseldorfie, złr. 129 c. 9, wygrał pułkownik Gawroński Franciszek Salezy w Krakowie.
3. 1385. *Stańczyk, błazen Zygmunta Augusta*, przez Jana Matejkę w Krakowie, złr. 1000, wygrał Korytko Eugeniusz, właśc. dóbr w Piadykach w Kołomyjskiem.
4. 2518. *Kościołek śtej Anny przy Nowym Targu*, przez Wojciecha Gersona w Warszawie, złr. 127 c. 13, wygrał Dąmbski Włodzimierz właśc. dóbr w Krzyszkowicach, w Krakowskiem.
5. 259. *Widok Oliwy pod Gdańskiem*, przez Alfreda Schouppego w Warszawie, złr. 150, wygrało Towarzystwo sztuk piękn. w Pradze.
6. 1118. *Chrystus Pan na krzyżu*, rzeźba z drzewa przez Michała Łabudę w Krakowie, złr. 50, wygrał Prunkuł Owczes, właśc. dóbr w Suczawie na Bukowinie.
7. 2444. *Widok z Czarnego lasu*, przez Lindlara w Düsseldorfie, złr. 220 c. 12, wygrał Machnicki Jan, c. k. urzędnik w Mielcu, w Tarnowskiem.
8. 241. *Spadek wód w Kolbach w Tatrze na Węgrzech*, przez Genschowa w Düsseldorfie, złr. 299 c. 56, wygrał Karol Zbyszewski w Krakowie.
9. 2164. *Album widoków Krakowa i jego okolic*, złr. 10, wygrał Abgarowicz Jan w Kołomyjskiem.
10. 1001. *Kaplica śgo Wernera w Oberwesel nad Renem*, przez Schibke w Düsseldorfie, złr. 69 c. 51, wygrał Wnorowski Feliks, c. k. urzędnik sądowy we Wiśniczu.
11. 198. *Austrya i Papież proszą Jana III o pomoc Wiedniowi*, litografia, złr. 7 c. 56, wygrał Stummer Józef, Dr medyc. w Warszawie.
12. 27. *Poranek na jeziorze Chiems*, przez Kesslera w Düsseldorfie, złr. 170 c. 47, wygrał Gołębiowski Stanisław, budowniczy w Warszawie.
13. 2670. *Statek rybacki w Dieppe*, przez Hogueta w Berlinie, złr. 100, wygrała Trzcińska Nikodema w Grzymałówce, w Złoczowskiem.
14. 551. *Album widoków Krakowa i jego okolic*, złr. 10, wygrał Bartmański Roman, prawnik w Krakowie.
15. 1892. *Album widoków Krakowa i jego okolic*, złr. 10, wygrał X. Wojnarowski Władysław, wikary w Komarnie, w Samborskiem.
16. 1153. *Narodzenie Chrystusa Pana*, przez Schmitza w Düsseldorfie, złr. 64 c. 55, wygrał Horodyski Bronisław, w Krogulcu w Czortkowskiem.
17. 2471. *Las sosnowy*, przez Scheinsa w Düsseldorfie, złr. 215 c. 15, wygrał Marynowski Władysław, c. k. urzędnik w Ropczycach w Tarnowskiem.
18. 182. *Trębacz z czasów Jana Kazimierza*, akwarella przez Pilatego w Warszawie, złr. 15, wygrał Boczkowski Juwenal Dr praw w Krakowie.
19. 2050. *Widok Wiederswylu pod Interlaken w Szwajcaryi*, przez Duntzego w Düsseldorfie, złr. 66 c. 20, wygrała Bresiewiczowa Bronisława w Krakowie.
20. 366. *Widok wsi Willingshausen*, przez Minjon w Düsseldorfie, złr. 69 c. 51, wygrał książe Sanguszko Władysław w Krakowie.
21. 99. *Widok Lwowa we dwóch obrazkach*, przez Michała Godlewskiego we Lwowie, złr. 100, wygrał hr. Mieroszewski Stanisław w Krakowie.
22. 1584. *Wyprawa na polowanie*, akwarella przez Sypniewskiego w Warszawie, złr. 20, wygrał X. Piątkowski Donat, przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu.
23. 124. *Album widoków Krakowa i jego okolic*, złr. 10, wygrał Wojtasiński Józef, drukarz w Krakowie.
24. 604. *Austrya i Papież proszą Jana III o pomoc Wiedniowi*, złr. 4 c. 95, wygrał Miętuszewski Jakób, b. sędzia w Krakowie.
25. 3016. *Widok wsi w Metshausen*, przez Minjon w Düsseldorfie, złr. 69 c. 51, wygrał Kurnikowski Jan, obywatel w Krakowie.
26. 2849. *Po kąpieli*, przez M. A. Piotrowskiego w Królewcu, złr. 330, wygrał Pietruski Konstanty w Radzie, w Stryjskiem.
27. 2877. *Starożytne gmachy Krakowa*, chromolitografia przez Stroobanta w Bruxelli, złr. 20, wygrał Zabielski Ignacy w Łoszniowie, obw. Tarnopolski.
28. 1848. *Żal wieśniaków po śmierci Kazimierza Wielkiego*, przez Ant. Kozakiewicza w Krakowie, złr. 200, wygrał Zgórski Julian, c. k. naczelnik powiatowy w Rozwadowie, obw. Rzeszowski.
29. 1346. *Austrya i Papież proszą Jana III o pomoc Wiedniowi*, złr. 4 c. 95, wygrał Oraczewski St. w Krakowie.
30. 1494. *Boczna nawa w katedrze krakowskiej*, przez Aleksandra Gryglewskiego w Krakowie, złr. 200, wygrał Reissinger Aleksander, dyrektor akademii technicznej we Lwowie.
31. 1436. *Odyseusz i Penelopa*, litografia, premium Tow. sztuk pięknych saskiego, wygrał ks. Stops Jan, pleban w Brzesku, obwód krakowski.
32. 2799. *Odkrycie żup solnych w Bochni* przez Śtą Kunegundę r. 1239, przez Floryana Cynka, z Krakowa w Monachium, złr. 400, wygrał Polaszek Władysław, aptekarz w Oświęcimie, ob. Wadowic.
33. 1229. *Matka Boska z Dzieciątkiem i Śtym Janem*, z Rafaela przez Kraffta w Dreznie, złr. 80, wygrał X. Białkowski Mikołaj w Kopyczyńcach, Ob. Czortkowski.
34. 2870. *Krajobraz Norwegski*, przez Mölera w Düsseldorfie, złr. 130 c. 76, wygrał Sołtysik Szymon, c. k. aktuaryusz powiatowy w Jaworowie, ob. Przemyski.
35. 2161. *Widok Zamku krakowskiego*, przez Saturnina Swierzyńskiego w Krakowie, złr. 150, wygrał Brust Leon, Dr. Med. w Zborowie, ob. Złoczowski.
36. 2028. *Osiołek z wózkiem*, przez Henrykę Ronner w Brukselli, złr. 105 c. 23, wygrał Pohorecki Feliks, właś. dóbr. w Dydni, obyw. Sanocki.
37. 2304. *Najświętsza Panna*, rycina z Rafaela, złr. 3, wygrał X. Kowalkowski Jakób, kooperator w Tuchowie, ob. Tarnow.
38. 2002. *Krajobraz w Prowancyi* przez Ebela w Düsseldorfie, złr. 112 c. 54, wygrał Szczerbiński Władysław, właś. dóbr. w Okocimie, ob. Krakowski.
39. 948. *Sieroty* przez Józefa Szermentowskiego w Paryżu, złr. 91 c. 50, wygrał Studnicki Józef, właś. dóbr w Cerekwi, ob. Krakowski.
40. 2332. *Widok morski* przez Hogueta w Berlinie, złr. 100, wygrała hr. Romerowa Konstancya właś. dóbr w Borowej, ob. Tarnowski.
41. 2718. *Majówka*, rycina, premium Tow. sztuk pięknych czeskiego, wygrał X. Swiderski Kajetan w Książu.
42. 2625. *Rok 1863 w Polsce*, akwarella przez Karola Młodnickiego, z Galicyi w Paryżu, złr 100, wygrał Papara Henryk, właś. dóbr w Zubowym moście, ob. Złoczowski.
43. 191. *Popas przy Merau*, rycina, premium Tow. sztuk pięk. wiedeńskiego, wygrał Łętkowski Paweł, ob. w Krakowie.
44. 2955. *Austrya i Papież proszą Janu III o pomoc Wiedniowi*, litografia, złr. 4 c. 95, wygrała Jaroszewska Izabella, w Zabawie, ob. Krakow.
45. 2392. *Otrucie królowej Bony*, litografia, premium Towa. sztuk pięknych warszawskiego, wygrał X. Knutelski Józef, wikary kated. w Tarnowie.
46. 2059. *Album 12 rycin* (Radirungen) przez Achenbacha, złr. 10, c. 80, wygrał Papara Władysław, właś. dóbr we Mchawie, ob. Sanocki.
47. 1962. *Chrystus Pan*, rycina z Lazerga, złr. 5, wygrał Hr. Stadnicki Eustachy, właś. dóbr w Białej niżniej, obw. Sandecki.
48. 1202. *Austrya i Papież proszą Jana III o pomoc Wiedniowi*, litografia, złr. 4, c. 95, wygrał Wolański Franciszek, w Rzepińcu, obw. Czortko.
49. 386. *Krajobraz w Odenwald* przez Brachta w Düsseldorfie, złr. 119, c. 16, wygrał Hr. Potocki Adam w Krakowie.
50. 1200. *Widok z nad jeziora Achen* przez Engelhardta w Berlinie, złr. 100, wygrał X. Zawirski Tytus, pleban w Mielnicy, obw. Czortków.
51. 2377. *Wojciech Głowacki pod Racławicami*, przez Walerego Eliasza z Krakowa w Monachium, złr. 120, wygrał Pfan Henryk, c. k. naczelnik powiatowy w Dąbrowie, ob. Tarnowski.
52. 1609. *Günther i Brunehilda*, rycina, premium Tow. Sztuk pięknych Salsburskiego, wygrał Krzyżanowski Jan Kanty, radca sądowy w Przemyślu.
53. 1874. *Zygfryd i Kriemhilda*, rycina, premium Tow. Sztuk pięk. Salzburskiego, wygrał Nowicki Eustachy, rządca dóbr w Biskowicach, obw. Samborski.
54. 1567. *Obóz w Goszczy r. 1863*, przez Gustawa Budkowskiego w Krakowie, złr. 120, wygrał X. Szyber Tomasz, przeór OO. Dominikanów w Dzikowie, obw. Rzeszow.
55. 94. *Popas przy Meran*, rycina, premium Tow. Sztuk pięknych wiedeńskiego, wygrał Eliasz Wojciech, artysta malarz w Krakowie.
56. 1129. *Majówka*, rycina, premium Tow. Sztuk pięknych wiedeńskiego, wygrał Lewicki Józef, właś. dóbr w Czerniowcach.
57. 726. *Piotr z Amiens*, rycina, premium Tow. Sztuk pięknych we Weisbaden, wygrał X. Wójcikiewicz Adam, pleban w Paczółtowicach, obw. Krakow.
58. 1516. *Widok w górach Bawarskich*, przez Baumgartnera w Berlinie, złr. 200, wygrał Szaprowski Teofil, adjunkt pow. w Jaworowie, obw. Przemyski.
59. 2138. *Odyseusz i Penelopa*, litografia, premium Tow. Sztuk pięknych saskiego, wygrała Gniewosz Paulina w Jaćmierzu, obw. Sanocki.
60. 564. *Laban przyjmuje Jakóba*, rycina ze Szopina, złr. 8, wygrał Hr. Stanisław Plater, właś. dóbr we Wroniawach, obw. Poznański.
61. 1607. *Matka Boska bolesna*, litografia z Lazerga, złr. 5. wygrał Niżankowski Antoni, konsyliarz sądowy w Przemyślu.
62. 1570. *Chłopiec śpiący*, przez Karola Sagnowskiego w Krakowie, złr. 100, wygrał Jürgens J. S. kupiec we Lwowie.
63. 1345. *Otrucie królowej Bony*, litografia, premium Tow. Sztuk pięknych warszawskiego, wygrał Skrzyński Ksawery, właś. dóbr. w Krościenku, obw. Sanocki.
64. 8. *Portret dziewczyny* z Ticiana przez Grabowskiego Andrzeja w Krakowie, złr. 158, c. 42, wygrał Hr. Tyszkiewicz Zdzisław, właś. dóbr w Weryni, obw. Tarnow.
65. 2981. *Krajobraz zimowy* przez Duntza w Düsseldorfie, złr. 66, c. 20, wygrał X. Leontowicz Paweł, w Białej, obw. Żółkiewski.
66. 75. *Widok Zwitlasze i Dachstein* przez Mayburgera, złr. 100, wygrała Hr. Dieduszycka Helena, właś. dobr we Woli radziszowskiej, obw. Wadowicki.
67. 581. *Kwiaty i owoce* przez Arnoldinę Hodak w Bernie, złr. 80, wygrał X. Pietrzykowski Jan, notaryusz kated. w Krakowie.
68. 1237. *Chrystus Pan na krzyżu*, rycina z Van Dika, złr. 4, c. 80, wygrał X. Filarski Wojciech, sekretarz arcybiskupi we Lwowie.

Nadto z Wystawy zakupiły osoby prywatne obrazy następujące:

1. *Odjazd chłopów z targu* przez Pilatego w Warszawie, zakupił Hr. Maurycy Potocki za r. r. 125.
2. *Marya Mancini* z Mignarda przez Kraffta w Dreźnie zakupił Miliewski Alfred za złr. 80.
3. *Widok przy zachodzie słońca* przez Herminię Laris w Wiedniu zakupił Niedzielski Antoni za złr. 60.
4. *Lawinia córka Ticiana*, z Ticiana przez Kraffta w Dreźnie, zakupiła Hr. Husarzewska za złr. 40.

Wiedeń 28 maja. O stanie akcyi dyplomatycznej w sprawie polskiej pisze wiedeński korespondent do urzędowej *Prager Ztg*:

Austrya odpowiedziała na ostatnie francuskie propozycye, a teraz oczekują odpowiedzi francuskiej. W ogólności teraz już jest pewność, że Francya treść owej austryackiej odpowiedzi przychylnie przyjęła, chociaż gabinet austryacki w istocie rzeczy zachował dotychczasowe swe stanowisko; przez to samo załatwia się doniesienie, jakoby Austrya zgodziła się na zawieszenie broni. Ale wiele przez to nie osiągnięto. Od samego początku Francya popisywała się z różnicą zachodzącą między jej a Austryi widzeniem rzeczy udając że się na nie zgadza, a przecież układy nie mają końca. Skłaniają się tu do zdania, że Francya tymczasem unika wszelkiego rozstrzygnięcia, a że oczekuje jakiegoś zdarzenia, właśnie aby módz rzecz stanowczo rozstrzygnąć, czy to na rezultat wyborów, czy na jakieś zewnętrzne zdarzenie; dotąd stara się tylko, ażeby, używając wyrazu chociaż nie bardzo wyszukanego, ale zupełnie trafnego, Austryi nie wypuścić. Taka jest sytuacya."

Inny korespondent wiedeński do Augsburgskiej *Allg. Ztg* zaprzecza wiadomości podanej przez *Journal des Debats*, że Austrya udział swój przedewszystkiem uczyniła zależnym od wyraźnego zabezpieczenia jej Wenecyi i Galicyi; szukać ona będzie w skutek dotychczasowych doświadczeń tego zabezpieczenia w sobie samej i w swoich własnych siłach. Również zbija ten sam korespondent podaną wiadomość przez *La France*, że Rosya oświadczyła gotowość przyjęcia nuncyusza papieskiego, i że tylko o to jeszcze chodzi, iż nuncyusz ten miałby rezydować w jednej porze roku w Warszawie, w drugiej w Petersburgu.

Jakiś „głęboki znawca stosunków Królestwa Polskiego" donosi do *Gen. Correspondenz*, że gdyby Polaków zadowolono pod względem religijnym, uczynionoby krok najbardziej stanowczy do pacyfikacyi kraju i do możliwego wypełnienia sprawiedliwych żądań Europy." Dowodem tego ma być to, że Poznańskie i Galicya nie wzięły udziału w powstaniu, a to dla tego, że mają wolność religijną. Dalej przytacza korespondent niektóre szczegóły tyczące się ucisku religijnego w Kongresówce. Zatem według tego głębokiego znawcy stosunków w Królestwie Polskiem, Polacy nie mają innych żądań i potrzeb nad swobodę religijną. Jestto nie tyle obraz potrzeb polskich, ile raczej stanowiska dyplomatycznego Austryi w kwestyi polskiej, o którem tak często donosiły dzienniki.

Królestwo Polskie.

Gdy od czterech miesięcy wojska moskiewskie z rozkazu swego rządu ogniem i mieczem Polskę pustoszą i w okrucieństwach przewyższają najdziksze hordy barbarzyńców, napełniając zgrozą i oburzeniem sprzyjających nawet dotąd rządowi moskiewskiemu widzów, którzy choć raz okiem na to straszne postępowanie rzucili; gdy żołnierstwo moskiewskie zmieniono w bezkarne bandy, morduje w najokropniejszy sposób rannych i jeńców, czego straszne przykłady były w każdej walce; gdy dla sterroryzowania ludności polskiej sroży się toż żołnierstwo w strasznych rzeziach na bezbronnych i spokojnych mieszkańcach Wąchocka, Bodzentyna, Suchedniowa, Miechowa, Węgrowa, Siemiatycz, Tomaszowa, Małagoszcza i sta innych miasteczek i wsi, zmieniając je w zgliszcza krwią mieszkańców zbroczone; gdy władze policyjne i ajenci moskiewscy podburzają komunistycznemi zachciankami lud wiejski i prowadzą upojone wódką bandy ciemnych roskolników w Inflantach polskich, aby palić dwory i mordować inne klasy społeczeństwa a na Ukrainie usiłują wszelkiemi siłami wywołać nową rzeź humańską; — wówczas półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* rozwodząc się bezwstydnie wobec tych faktów nad łaskawością rządu moskiewskiego i łagodnością postępowania jego armii, oburza się na „okrucieństwa" powstańców polskich, którzy wszystkich jeńców moskiewskich wolno puszczają, rannych Moskale porównie ze swymi opatrują, wiele znanych nawet ajentów policyjnych rządu moskiewskiego, mając w swem ręku, swobodnie puszczają, a szlachetność i łagodność postępowania tak daleko posuwają, iż wiele cudzoziemców przypatrując się obustronnym czynnościom, łagodność tę za złe im poczytywali. Jako dowód owego „okrucieństwa" w postępowaniu powstańców zamieszcza *Journal de St. Petersbourg* nazwiska skazanych przez sąd wojenny polski za zdradę lub zbrodnicze czynności na śmierć, a nie wspominając, że ich egzekucya stała się na mocy wyroków, spis skazanych zwiększa w trójnasób nazwiskami ofiar zamordowanych przez żołnierzy moskiewskich, jak np. w Czarny i pod Mławą.

Tej urzędowej bezwstydności moskiewskiej, jest to już tysiączny może przykład, a między innemi przypominamy, że urzędowe doniesienie moskiewskie ogłoszone w Warszawie w *Dzienniku Powszechnym* twierdziło, że to powstańcy zapalili Miechów, gdy dokładne raporty Naczelnika powiatu, zeznania tysiąca świadków przedstawiały, jak rozpojone żołnierstwo moskiewskie już po ukończonym boju rozpoczęło rabowanie i podpalanie jednego po drugim domów w Miechowie. Przypominamy jak wobec rozkazu moskiewskiego, aby palić wszystkie miasteczka i wsie, w których się zatrzymali powstańcy, a bezwstydnie potem raporta moskiewskie twierdziły — niezważając nietylko już nawet na fakt, lecz nawet na wszelkie prawdopodobieństwo— iż to powstańcy wsie te i miasta palili. Choćbyśmy tylko pod tym względem przytoczyli najbliższe nas miejsca, mielibyśmy liczne tego przykłady, np. w Korzkwi, Ojcowie, w Pieskowej Skale itd. gdzie żołnierstwo wzywało włościan do rabunku, a następnie z niem paliło, a łupy sprzedawało publicznie na rynkach.

Równie uderzającym przykładem okrucieństwa a zarazem i fałszu moskiewskiego było głoszenie, iż lekarzom i księżom wolno nieść pomoc rannym i umierającym Polakom, gdy mimo tego moskiewskie żołnierstwo mordowało lekarzy i księży, którzy tę swoją powinność spełniali. Niewysłowione okrucieństwa popełniane na rannych powstańcach przez wojsko moskiewskie we wszystkich prawie bojach, a które to barbarzyństwa doszły do szczytu okropności na polach walki pod Bolimowem, Rudą, Ignacewem, tak, iż przypatrując się barbarzyństwu nasuwała się nawet mimowolnie wątpliwość, czy żołnierz moskiewski jest człowiekiem; pastwienie się nawet nad trupami: są to czyny piętnujące Moskwę nigdy niezmazaną cechą hańby.

I w obec takiego barbarzyńskiego postępowania rządu i wojsk moskiewskich, *Journal de Saint Petersbourg* rozwodzi się nad „okrucieństwem" powstańców z powodu, że powiesili kilkunastu ludzi co za rubla sprzedawali życie tysięcy swoich współziomków i byli powodem strasznych nieraz mordów.

— Korespondent z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„*Warszawa* 24 maja. Nadesłane mi dziś z Petersburga, zatwierdzone przez cesarza, przedstawienie jenerała Nazimowa, co do utworzenia na Litwie zarządu wojskowo-policyjnego, załączam wam w tłumaczeniu z uwagą, że podobno takie samo rozporządzenie ma być wydane w Królestwie. To przynajmniej jest niezawodna, że zalecono je księciu Konstantemu do przejrzenia i zastósowania:

„Jenerał Nazimow, gubernator wojenny wileński, kowieński i grodzieński doniósł ministrowi spraw wewnętrznych w d. 7 marca, że ponieważ najznaczniejsze bandy buntowników w powierzonych mu guberniach pobite zostały (!), należy przedsięwziąść środki ku zapewnieniu na przyszłość stałej spokojności. Dla tego celu należy przeszkodzić źle myślącym mieszkańcom, aby się na nowo w bandy łączyli, należy niszczyć przygotowywaną dla buntowników broń, odzież i żywność, a przedewszystkiem starać się o utrzymanie włościan w dobrem usposobieniu i przychylności dla rządu.

„Z powodu wielkich obszarów gubernij Zachodnich, niemożliwą jest rzeczą, zająć cały kraj silnemi oddziałami, ograniczyć się więc trzeba zajęciem miast i wysyłać z nich wojska na te punkta, zkąd dojdą wiadomości o pojawieniu się band buntowników. Ażeby jednak wiadomości te dochodziły regularnie i w właściwym czasie, należy mieć w każdej gminie władzę wojskowo-policyjną, przychylną rządowi, tem bardziej, że dotychczasowi wójci gmin, ich sekretarze i pisarze są wyznania katolickiego, uważają się za Polaków i z tego powodu sprzyjają prawie wszędzie obecnemu ruchowi.

„W takich okolicznościach jenerał-gubernator uważa za nieodzowne następujące środki czasowo zaradcze. Do każdej gminy wydelegować należy osobnego oficera z pięcioma kozakami i dziesięciu strzelcami pieszymi, którzy przybrać powinni dziesięciu włościan zaufanych. Włościanie ci mają być dostarczani przez rząd gromadzki z końmi i furmankami, tak aby w miarę potrzeby na podwodach tych strzelcy przewożeni być mogli z miejsca na miejsce i za pomocą włościan znających miejscowość, wynajdowali punkta, gdzie się zaczynają formować bandy buntowników, lub gdzie znajduje się dla nich broń, odzież i zapasy żywności. Włościanie ci co tydzień zmieniani być mają.

„Oficer odkomenderowany do każdej gminy, będzie jej naczelnikiem wojennym. Pod jego zarządem pozostawać będzie policya miejska i wiejska, która będzie obowiązaną donosić mu o wszystkiem co w gminie zajśćby mogło i polecenie jego wykonywać.

„Naczelnik wojenny każdej gminy donosić będzie regularnie o wszystkiem naczelnikowi wojennemu powiatu, który tym sposobem dokładne odbierając wiadomości, będzie mógł przedsiębrać stósowne środki do prześladowania band, niszczenia przygotowanych dla nich zapasów, aresztowania wszelkich podejrzanych ludzi, jakiegokolwiek byli stanu i rewizyi wszystkich miejscowości i zabudowań, nie zważając na to, do kogo należą. Obok tego wszyscy mieszkańcy winni być pod najsurowszą odpowiedzialnością zniewalani do donoszenia naczelnikowi wojennemu gminy o wszystkiem cokolwiek dostrzegą, o podmawianiu ich przeciwko rządowi, podmawiających zaś podżegaczy wskazywać powinni. Srodki te są konieczne w dzisiejszych okolicznościach, gdzie często dla ścigania i pojmania mało znaczących band z kilkunastu ludzi złożonych, wysyłane dziś bywają całe oddziały wojska, bezpotrzebnie tym sposobem przez ciągłe marsze utrudzane.

„Jenerał-adjutant Nazimow uważa za konieczne przeznaczyć dodatkowo na potrzeby tego nowego zarządu wojskowego:

a) po 100 rsr. naczelnikom wojennym powiatu, a po 50 rsr. naczelnikom wojennym gmin na wydatki z tych nowo na nich włożonych obowiązków wynikające;

b) dodać po 5 kopijek dziennie każdemu żołnierzowi na polepszenie stanu żywności;

c) Wypłacać użytym wieśniakom po 25 kopijek dziennie na żywność i furaż. Zapłata ta uczyni włościan chętnemi do niesienia pomocy miejscowej władzy i będzie stanowić słuszne wynagrodzenie za całotygodniowe ich trudy.

„Fundusze na te wszystkie wydatki, mogą być wydawane sposobem zaliczenia z kas powiatowych, na przyszłość zaś ściągnięte będą z samych właścicieli ziemskich, ze względu, że włościanie uiszczają już przypadającą na nich powinność w naturze.

„Jenerał-gubernator dodał jeszcze, że jakkolwiek środki te przez niego projektowane, wymagają szczególnej baczności ze względu na wynikające ztąd rozrzucenie części wojska po całym kraju, jednak są one konieczne dla zatamowania możności łączenia się źle myślących mieszkańców w liczniejsze bandy i dla ochronienia włościan od pociągania ich do udziału w buncie, co częstokroć już przymusem dokonywano.

„N. Pan po przejrzeniu powyższego projektu przez komitet gubernij Zachodnich, na protokóle komitetu najwyżej napisać raczył: *wykonać*."

Nad tem bezprzykładnem rozporządzeniem uwag nie robię. Wnioski wielostronne, jakie zeń wyprowadzić można, jasne są dla każdego. Dodatkowo objaśniam was tylko, że słynnemu Murawiewowi polecono wprowadzić je w wykonanie.

Zarządzający kancelaryą rady stanu, p. Stołyhwo, urzędnik z prawości swej znany, dostał w tych dniach dymisyą, za to, że *Dziennik Poznański* wydrukowaną miał w kopii odezwę sekretarza stanu Królestwa co do konfiskaty i sekwestracyi majątkowej. Odezwa ta daną była do tłómaczenia p. Stołyhwo z rosyjskiego na polski, stąd podejrzenie, że z jego ręki!!! doszła redakcyi *Dziennika Poznańskiego*. Tak więc pan Stołyhwo padł niewinnie ofiarą niesłusznego posądzenia, a odezwa, która doszła was z Petersburga, pozbawiła go posady.

Z placu boju po rozprawie oddziału Drewnowskiego z Moskalami przychodzi wiadomość o zwycięskiej potyczce, jaką stoczył w d. 17 b. m pułkownik Slupski, z oddziałem moskiewskim pułkownika Dawidowa pod Babskim. We środę przeszłą bił się z Moskalami w Piasecznie o dwie mile od Warszawy oddział Kononowicza. Moskale straciwszy czterdziestu kilku ludzi, cofnęli się ku Warszawie. Powstanie w Lubelskiem wzrasta, w Kaliskiem, o czem zapewne lepiej wiecie, jak my tutaj, jest silniejsze, niż przed bitwą pod Ignacewem.

Sumując raporty naszego *Dziennika Powszechnego* po dzień dzisiejszy, okazuje się, że powstańcy mieli od dnia 22 stycznia r. b. zabitych 73360 ludzi, wojsko zaś moskiewskie 114!!!

Warszawa 25 maja. Na dzień 20 maja naznaczone były przez rząd moskiewski, wybory nowego dozoru gminowego żydowskiego, pod zawiadywaniem którego są instytucye dobroczynne gminy żydowskiej. Rząd Narodowy zakazał wyboru, jako przez nieprawną władzę naznaczonego i wybór nie przyszedł do skutku. Cytuję wam ten fakt, jako świadectwo siły moralnej Rządu Narodowego, gdyż wyborcy w gminie żydowskiej liczą się na setki i składają po największej części z wielce zacofanej jeszcze masy ludności żydowskiej. Dotychczasowy dozór gminowy żydowski pozostaje w czynności, aż do czasu, w którym władza narodowa wybór nowego nakaże.

Tymczasem rząd moskiewski od 13 maja zamienia w dekreta wszystkie projekta Berga i Rożnowa, o których już dawno wam pisałem, projekta mające na celu poddanie kraju pod zarząd wojskowy moskiewski z usunięciem władz administracyjnych. Obok tego, aresztowania są liczniejsze dziś niż kiedykolwiek, a ofiary na porządku dziennym będące, należą do dawniejszego stronnictwa umiarkowanych. Aresztowano dzisiejszej nocy między innemi i dwóch pp. Cieleckich obywateli wiejskich i panią Szymanowską, żonę wysokiego urzędnika. Więziony od pół roku w cytadeli Szwarc, skazany został na szubienicę, onegdaj wołano doń spowiednika, wczoraj wyrok miał być wykonany. Na prośby konsula francuskiego p. Valbezen, który zna matkę p. Szwarca, Francuskę rodem, zrobiono jeszcze zapytanie telegrafem do Petersburga, czyby nie zamienić kary śmierci, na 20 letnie roboty w kopalniach Syberyi. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Proklamacya Taczanowskiego wydrukowana w niemieckich dziennikach, a nakazująca pospolite ruszenie w województwie kaliskiem, **nie jest autentyczną**.

Naczelnik miasta Warszawy rozkazem dziennym z d. 22 b. m. przestrzega mieszkańców, aby dla zapobieżenia nadużyciom, od poborców zbierających podatki narodowe żądali zawsze okazania odpowiednich upoważnień i zawiadamia jednocześnie, że z tego samego względu niemal wszędzie tylko osoby znane odpowiednim kontrybuentom upoważnione będą do zbierania podatku ofiary.

Prusy.

Ostatnie zajścia między Izbą poselską pruską a rządem, znane są czytelnikom *Czasu* bądź z przeglądów politycznych, bądź telegramów w naszem piśmie umieszczonych. Pisma ministeryalne i odpowiedzi na nie z prezydyum Izby wysłane; posiedzenie Izby panów wyrażające rządowi wdzięczność za zachowanie się względem sprawy polskiej; posiedzenie odznaczające się wielką jednomyślnością, bo każdy z mowców powtarzał to samo innemi nieco słowy, co mówił poprzednik, a tylko jeden znalazł się w Izbie panów, jakby na dowód, że wszędzie są ludzie, który nie podzielał tej dla rządu wdzięczności, jednak nie pan pruski jeno profesor Baumstark; adres Izby poselskiej, której deputacyi król nie chciał przyjąć; odpowiedź pisemna na adres nie kontrasygnowana przez ministrów, a nakoniec pismo królewskie zamykające sejm; — to szczegółowe punkta tego zajścia; które wypełniły ostatni dotąd ukończony akt dramatu odbywającego się w państwie inteligencyi, jak się Prusy w nowszych czasach same nazywały.

Przytaczamy tu odpowiedź pisemną królewską na adres Izby poselskiej i pismo sejm zamykające.

Pierwsza datowana z 27go b. m., a nie kontrasygnowana; i dla tego zrobił poseł Hoverbeck uwagę, że nie może być przedmiotem rozpraw w Izbie. Odpowiedź ta brzmi jak następuje:

„Adres Izby poselskiej z dnia 22go b. m. otrzymałem. Jeżeli odpowiedź na moje posłanie z 20go t. m. przyłączono tylko jako wstęp do adresu już poprzód pod obrady poddanego, zatem postępowanie tego rodzaju nie zgadza się z zapewnieniami głębokiego ku mnie poważania przedtem i teraz powtarzanemi.

Dowodu tych uczuć nie mogę także upatrywać w wyrażonem przez Izbę przypuszczeniu, że nie przedstawiono mi wiernie zamiarów Izby i życzeń kraju. Izba poselska powinnaby była wiedzieć, że znam dobrze położenie kraju, że królowie pruscy w narodzie i z narodem żyjąc, jasne oko i gorące serce mają dla prawdziwych potrzeb kraju.

Również dokładnie i wiernie zawiadomionym byłem o zajściu na posiedzeniu z 11go b. m., dla tego niepotrzebnie przesłano mi sprawozdanie stenograficzne.

Jest to faktem niezawodnym, że prezes nie tylko przerwał jednemu z moich ministrów podczas mowy, nakazał mu milczenie, ale odraczając posiedzenie odebrał mu głos, który mu był udzielił. Czynu tego nie można było inaczej wytłómaczyć jak tylko, że chodziło właśnie o zastósowanie władzy dyscyplinarnej prezydyalnej do ministrów. W odpowiedziach na pisma ministeryalne z 11go i 16go b. m. Izba poselska punkt ten główny zbyła milczeniem. Również i adres stara się go ominąć. Jednak jeśli adres powiada: „Izba nie żądała od ministrów zrzeczenia się samodzielnego, konstytucyą im przyznanego stanowiska", więc widzę w tem obok przyznania, że zastępcy korony, jak się to samo przez się rozumie, w ogólności nie podlegają prezydyalnej dyscyplinarnej władzy, szczególniej zapewnienie, że Izba nie rości sobie nadal w tym względzie żadnej nieprawnej pretensyi.

Gdyby Izba wcześniej uczyniła była takie wyznanie, nie miałaby była powodu do bezzasadnego obwiniania moich ministrów, jakoby zrywając osobiste stosunki z Izbą, zniweczyli spełnienie zadania teraźniejszej kadencyi.

W skutek tego mógłbym był polecić moim ministrom, aby rozpoczęli na nowo rokowania z Izbą i na nowo próbowali, czyli i o ile można je doprowadzić do zadawalającego końca. Ale Izba w adresie swym odjęła wszelką nadzieję jakiegokolwiek korzystnego dalszych rokowań skutku.

Adres skarży się, że w ostatnich trzech miesiącach nie przywrócono stanu konstytucyjnego. Moi ministrowie nie zaniechali potrzebnych propozycyi celem osiągnięcia prawnie ustalonego budżetu. Nie ich to wina, że dotąd w tym względzie nie zapadła uchwała; przeciwnie Izba obracała czas i siły na obrady i rozprawy, których cel i forma już od jakiegoś czasu wzbudzać musiały powątpiewanie o skutku rozpraw, przyczyniającym się do poparcia krajowych interesów.

Twierdzenie, jakoby moi ministrowie wypowiedzieli byli i czynem stwierdzili zasady konstytucyi się sprzeciwiające, tudzież, jakoby sponiewierano i naruszono najważniejsze reprezentacyi narodowej prawa, nie ma żadnej faktycznej podstawy. Byłoby to zadaniem Izby usiłować przynajmniej udowodnienia tych twierdzeń i wykazania owych wrzkomo sponiewieranych przepisów ustawy konstytucyjnej. A przecież w tym względzie nic nie przytoczono prócz tego, że moi ministrowie odmówili na teraz współdziałania w przeprowadzeniu do skutku ustawy o odpowiedzialności ministrów. Tak samo jak i poprzednim ministrom nie można teraźniejszym robić zarzutu naruszenia konstytucyi dla

tego, że odroczenie na czas późniejszy tej ustawy, na którą nie ma wyznaczonego pewnego terminu, uważają za odpowiednie interesom kraju.

Stanowisko, jakie zajmowała większość Izby, ile razy wciągała w zakres swych rozpraw stosunki Prus zagraniczne, sprawiło mi wiele przykrości. Osądzano zewnętrzną politykę mego rządu z spadzistego stanowiska interesu stronnictw wewnętrznych, a niektórzy członkowie Izby tak dalece się zapomnieli, że grozili odmówieniem środków nawet na wypadek wojny słusznej. Temu stanowisku odpowiadają zdania adresu o zewnętrznych stosunkach Prus i oparte o nie obwiniania mojego rządu. Nie zgadzają się one z rzeczywistością. Stanowisko Prus nie jest bardziej odosobnionem od położenia innych państw europejskich, ale tak samo jak i reszta mocarstw nie mogą i Prusy pod obecnemi okolicznościami nie ulegać konieczności utrzymania teraźniejszego stanu siły zbrojnej w całej nienadwątlonej pełni.

Chociaż nie myślę odpychać całkiem patryotycznej rady i w kwestyach zewnętrznej polityki, to przecież może ona mieć tylko wtenczas wartość, jeśli się opiera na zupełnej wiadomości wszystkich dotyczących się stosunków i układów. Jeżeli zaś z powodu niezważania takich rad zanosi Izba zażalenie, to dowodzi to tylko nieuprawnionego usiłowania Izby w celu rozszerzenia zakresu przyznanego jej konstytucyjnego prawa.

We wszystkich okolicznościach jest i pozostanie mojem wyłącznie królewskiem prawem, artykułem 48mym ustawy konstytucyjnej zawarowanem, stanowienie o wojnie i pokoju.

Tak w tym jak i w innych względach jest mojim obowiązkiem strzedz całego na prawie i konstytucyi spoczywającego zakresu władzy królewskiej i chronić kraj od niebespieczeństw, któreby za sobą pociągnęło przeniesienie punktu ciężkości naszego całego publicznego prawnego stanu. Z całą powagą muszę wystąpić naprzeciw usiłowaniom Izby poselskiej mającym na celu wyzyskiwanie służącego Izbie prawa brania udziału w ustawodawstwie jako środka do ścieśniania konstytucyjnej wolności królewskich postanowień. Usiłowanie to okazuje się w tem, że Izba odmawia udziału w teraźniejszej polityce mojego rządu i żąda zmiany osób moich doradzców i mego systemu rządzenia. Wbrew art. 45mu ustawy konstytucyjnej, na mocy którego król mianuje i uwalnia ministrów, Izba chce mnie zmusić do otoczenia się ministrami, którzy jej się podobają; chce ona przez to przygotować sprzeciwiające się konstytucyi samowładztwo Izby; żądanie więc to odpycham. Moi ministrowie posiadają moje zaufanie, ich urzędowe czynności odbywały się z moją wiedzą i wdzięczny jestem im za to, że się sprzeciwiali dążeniu konstytucyjnemu Izby poselskiej do rozszerzenia władzy. Przez współdziałanie, o którem Izba oświadcza, że go odmówi mojemu rządowi, mogę tylko rozumieć owo działanie, do którego Izbę powołuje konstytucya, gdyż do innego nie ma ani prawa, ani go żądała od mojego rządy.

Wobec takiego wzbraniania się, które zresztą w całem znaczeniu wyjaśniają cała treść i język adresu, tudzież zachowanie się Izby podczas upłynionych czterech miesięcy nie można się spodziewać po dalszem trwaniu teraźniejszej sesyi żadnych rezultatów; nie odpowiadałaby ona interesom kraju ani pod względem wewnętrznego położenia ani stosunków zewnętrznych.

I ja także, jak moi przodkowie szukam świetności, potęgi i bespieczeństwa mojego rządu w wzajemnej spójni zaufania i wierności między tronem a narodem. Z pomocą wszechmocnego uda mi się zniweczyć karygodne usiłowania dążące do osłabienia tej spójni; w sercu mojem zanadto ugruntowanem jest zaufanie w wierne przywiązanie pruskiego narodu do dynastyi królewskiej, ażeby miała niem zachwiać treść adresu Izby poselskiej.

Berlin 26go maja. (podp.) *Wilhelm.*

W sali białej w zamku królewskim odczytał prezes ministrów Bismark wobec zgromadzonych członków obu Izb następującą mowę:

Jego Mość król raczył mi udzielić polecenie, abym w Jego imieniu zamknął posiedzenia obu Izb sejmowych.

Rząd Jego król. Mości objawił przy otwarciu tej kadencyi życzenie i dążność do przywrócenia zgodnego wspólnego działania z obiema Izbami sejmowemi. Istniejącą konstytucyę i wspólne poświęcenie się dla dobra kraju i honoru korony wskazano jako podstawę, na której cel ten będzie można osiągnąć. Rezultat czynności sejmu w upłynionych czterech miesiącach dowiódł, że życzenie to w istocie rzeczy nie zostało spełnionem. Wprawdzie załatwiono niektóre szczegółowe ustawy zmierzające do pożądanych ulepszeń istniejącego prawodawstwa. Również zgodził się sejm na polepszenie pomocy potrzebujących inwalidów. Można także podnieść z zadowoleniem, że układ państw nadelbiańskich co do uregulowania cła na Elbie, jakoteż ugody tyczące się handlu i żeglugi z król. belgijskim rządem, przyjęto z gotowością. Przeciwnie obrad nad budżetem nie ukończono, chociaż przedłożono go zaraz z początkiem sesyi.

Izba poselska już oświadczeniami swemi, z jakiemi rozpoczęła prace, szczególniej zaś adresem do J. król. Mości w d. 29 stycznia wystósowanym, postawiła się na stanowiska przeciwnem rządowi królewskiemu; a chociaż reskrypt królewski w d. 3 lutego do niej wystósowany zawierał poważne wezwanie, ażeby uznaniem granic pomiędzy różnemi władzami w konstytucyi oznaczonych, tudzież gotowem przejęciem się zamiarami J. król. Mości uczyniła możliwem dzieło porozumienia, Izba przecież pozostała na swem stanowisku owemu porozumieniu się przeciwnem; szczególniej starała się daleko sięgającemi rozprawami nad zewnętrzną polityką ubezwładnić działanie król. rządu, a przez to samo powiększyła wzburzenie w prowincyach z Polską graniczących. Izba poselska nie wahała się być wyrazem spaczenia prawdy i zaczepek, z jakiemi występowali przeciwnicy rządu pruskiego, i wzbudzać obawę względem zewnętrznych niebezpieczeństw i wojennych zawikłań, do których stosunki rządu J. król. Mości do mocarstw zagranicznych żadnego uzasadnionego nie dawały powodu. W końcu oświadczyła Izba w adresie z 22go t. m., że w ogólności odmawia rządowi współdziałania, do którego według konstytucyi jest obowiązaną; a zatym zamknięcie obrad stało się nieodzowną potrzebą.

Rząd J. Król. Mości może tylko bardzo ubolewać nad tem, że załatwienie przedłożonych sejmowi praw finansowych, a mianowicie wczesne ustanowienie budżetu na rok 1863 w ten sposób zostało zniweczonem, i zastrzega sobie postanowienia względem dróg, na których sprawy te będą mogły być ukończone.

Rząd J. K. Mości poznaje całą wagę swego zadania i wielkość trudności, jakie ma przed sobą; ale czuje się silnym w przeświadczeniu, że chodzi tu o zachowanie najważniejszych dóbr ojczyzny i nie pozbędzie się ufności, że rozsądne ocenienie tych interesów w końcu doprowadzi do stałego porozumienia się z reprezentacyą kraju i uczyni możliwym skuteczny rozwój naszego konstytucyjnego życia.

Z rozkazu J. K. Mości oświadczam, że posiedzenia obu Izb sejmowych są zamknięte.

Włochy.

W d. 25 b. m. otworzył król Wiktor Emanuel osobiście sesyę parlamentu na r. 1863 następującą mową tronową, której treść podaliśmy według telegramu z Turynu w numerze środowym:

„Panowie senatorowie, panowie deputowani!

„Otwierając tę nową sesyę, jako król Włoski, miło mi podziękować wam za to coście uczynili przez ciąg przeszło dwuletniego peryodu.

„Umocniliście prawa narodu do zupełnej jego jedności, prawa te będę umiał nienaruszone utrzymać.

„Rozpoczynaliście wasze prace parlamentarne, gdy opatrzność pozbawiła nas znakomitego człowieka, który mi tak silnie dopomagał w trudnem dziele naszego odrodzenia.

„Całe Włochy podzielały boleść, jakiej z tego powodu doznałem.

„Większa część mocarstw uznała nowe Królestwo. Głos nasz dojdzie do nich dla tryumfu sprawiedliwości i obrony zasad wolności i narodowości.

„Małżeństwo córki mojej z królem Portugalskim, uświecając pożyteczny sojusz pomiędzy dwoma wolnemi państwami, dowiódł mi jak zawsze, że radość mojej rodziny jest zarazem radością narodu.

„Traktaty handlowe zawarte zostały z Francyą, Belgią, Szwecyą i Turcyą, zawarte zostaną z Anglią i Holandyą. Tym sposobem wzrastają przez wspólność interesów pomiędzy ludami, przyjazne stosunki rządów.

„Przed dwoma laty organizowali się około pełnej chwały armii podalpejskiej, żołnierze nowych naszych prowincyj. Dziś dumni jesteśmy z armii włoskiej, równie świetnej walecznością, jak silnej karnością.

„Marynarka bogata w tyle dobrych żywiołów, około której rozwoju łożyliście starania, w postępie swym sprosta armii. Jest mojem najgorętszem życzeniem, aby naród mógł liczyć z pewnością na siłę swego własnego oręża i aby Europa go uznała.

„Wolność przynosi ze wszech stron naturalne rezultaty: porządek i pomyślność. Jeżeli w niektórych prowincyach bezpieczeństwo publiczne potrzebuje skutecznych środków, rząd mój nie zaniedba tego najwyższego obowiązku. Gwardye narodowe, które już dobrze zasłużyły się ojczyznie, przyczynią się do tego swą gorliwością. W tym samym celu Francya gotową jest przedsięwziąść wraz z nami kroki wojskowe, których uznaje stósowność.

„We wszystkich prowincyach Królestwa roboty publicznie czynnie są prowadzone. Kolej żelazna przechodzi już Tronto, wkrótce wszystkie części Włoch już połączone uczuciem, złączą się jeszcze łatwemi komunikacyami.

„Waszem najnaglejszem zadaniem jest ujednostajnienie ustaw Królestwa obok popierania równoczesnego rozwoju wszelkich sił miejscowych. Polecam szczególnie pieczołowitości parlamentu rozporządzenia odnoszące się do reorganizacyi finansów. Kapitały europejskie na wezwanie nasze z zaufaniem powierzyły się nowemu porządkowi rzeczy. Jest z naszej strony długiem honoru odpowiedzieć na to gotowością naszą nakładania sobie potrzebnych ofiar.

„Panowie senatorowie, panowie deputowani!

„Wzmocnić wolność podstawą statutu i przez wolność zdobyć niepodległość, zupełną jedność ojczyzny, oto jest cel, któremu poświęciliśmy życie nasze. Aby go osiągnąć, zgoda, mądrość i energia zarówno są potrzebne.

„Włochy dowiodły, że w najwyższym stopniu posiadają te przymioty. Jeżeli z tej drogi nie zejdą, żadna siła niezdoła zburzyć gmachu, któryśmy wynieśli, i z zupełnem bezpieczeństwem i wiarą przyspieszam życzeniem mem chwilę spełnienia losów Włoch."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 maja. W dniu dzisiejszym rano, Izba adwokacka pod przewodnictwem swego prezesa, posła Zyblikiewicza, udała się do prezesa Sądu wyższego p. Sontaga, aby pożegnać tego dygnitarza sądowego, przenoszącego się na stan spoczynku. Prezes Izby adwokackiej p. Zyblikiewicz, przemówił w imieniu swoich kolegów, w następujący sposób:

„Izba adwokacka przychodzi pożegnać Waszą Ekscellencyę, a zarazem podziękować za prace i trudy tak długiego urzędowania, najuroczyściej zaś za to, że sprawując w kraju naszym rozmaite urzęda sądowe, sprawowałeś je Ekscellencyo, chociaż syn innej narodowości, zawsze **bez uprzedzenia i nienawiści** dla naszego kraju i naszej narodowości.

„Racz Ekscellencyo powziąść to przekonanie, że dla **tych przymiotów** Twoich, dziś niestety coraz rzadszych — wyjściu Twemu z urzędu żal towarzyszy, poza urzędem zaś otaczać Cię będzie nietylko nasz ale i powszechny szacunek i poważanie.

„Dałyby nieba, aby **owe cnoty** Waszej Ekscellencyi przez nas tak wysoko cenione przeszły w spadku na następcę i na tych, którym dotąd przewodniczyłeś; przy pożegnaniu życzymy tego Waszej Ekscellencyi dla Jego sławy, sobie zaś dla dobra kraju, który cnót owych nigdy może więcej jak w tej chwili nie potrzebował."

Po tem przemówieniu p. prezes Sonntag z rozrzewnieniem dziękował Izbie za te dowody współczucia, a w szczególności jej prezesowi za tak wymowne słowa, i upraszał aby go zachowano w pamięci.

— *Mähr. Cor.* donosi z Iglawy, że temi dniami wielu Polaków internowanych tamże, uszło nocną porą. Kilku z nich atoli przytrzymano.

— Wczoraj aresztowano w Wiedniu p. Józefa Osieckiego redaktora czasopisma illustrowanego *Postęp*. Jak donosi *Presse*, aresztowanie nastąpiło w skutku procesu o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

— Dnia 28go maja była najniższa temperatura $+8^{0},7$ najwyższa $+17^{0},9$, stan barometru o godz. 2ej z południa 331''',39, o 10ej wieczór 331''',52, o 6ej rano 29go 331''',56; wiatr słaby zachodni z małemi zboczeniami ku południu i północy, z rana pogoda z chmurami, po południu pochmurno, wieczorem deszcz niewielki; z rana 29go maja powietrze dołem zamglone, temperatura o 6ej godz. $+9^{0},2$ R.

— Jutro w sobotę 30go maja: Ś. Feliksa papieża męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 29 maja. Mało co zboża przywieziono wczoraj na granicę, a pszenicy prawie nic się nie znalazło. Żyto, jęczmień i groch łatwy znajdowały pokup jakoteż małe podwyższenie cen od 10 do 15 groszy ponad ostateczne notowania; w ogóle jednak targ był lichy i bez żadnego ożywienia. Przenicy trochę kupiono, płacąc ją po 29, 30 i 31 złp. Żyto odchodziło po 17½, 18 do 18½ złp., jęczmień po 12 i 13 złp., a w przedniem ziarnie 13½ do 14 złp., groch na wypas 16 do 16¼ złp., kuchenny po 17 do 17½ złp. Dziś na targu krakowskim nic nie sprzedano na miejscową potrzebę, a na wywóz nieco żyta, płacąc je po 19½ do 19⅘ złp. za 162 funtów; resztę wyprowadzono do Prus na własny rachunek tutejszych kupców zbożowych.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bukareszt 28 maja. Książę Kuza powrócił tutaj.

Londyn 27 maja. Według doniesień nadeszłych z Nowego Jorku z 16go b. m. rząd unii zakazał wyprowadzania koni, mułów i materyałów wojennych. Mniemano, że jenerał Beauregard przybył z posiłkami do Richmond. Wkrótce oczekują zmian w gabinecie związkowym i w dowództwach wojsk.

Na najbliższem nas polu walki nie przyszło wczoraj do spodziewanego starcia w okolicy Proszowic i Słomnik: konny hufiec Bończy, który przyszedł od Wodzisławia, połączywszy się z oddziałem jazdy, który wczoraj około Goszczy biwakował, i zaniepokoiwszy Moskali w Słomnikach i Proszowicacach, pociągnął dalej w nieznanym kierunku Dwa oddziały piechoty moskiewskiej w Słomnikach i Proszowicach — które się nawzajem na pomoc wzywały a niewychodziły z tych miasteczek, gdzie ich jazda Bończy nie atakowała — dowiedziawszy się o oddaleniu Bończy, wyruszyły niby w pogoń za nim.— Hufiec pieszy Oksińskiego, przeszedłszy Pilicę i stoczywszy zwycięzką potyczkę pod Koniecpolem 25go t. m. z oddziałem moskiewskim przeciwko sobie wysłanym, ruszył dalej w Kaliskie przekroczywszy kolej żelazną pod Porajem; z nim razem idzie oddział Lititicha (pseudonim), a dwa mniejsze hufce pod dowództwem tego ostatniego będące lecz oddzielnie działające, posuwają się po bokach głównego. Wyżej, w Kaliskiem hufiec, który stoczył 23go t. m. pomyślną potyczkę na drodze bitej między Laskiem a Pobianicami, ścigał chwilowo uchodzących Moskali ku Kaliszowi, a następnie ruszył podobno ku Łęczycy. O dalszem działaniu hufców Słupskiego, Kononowicza i Jankowskiego w Rawskiem i Czerskiem nie mamy dziś wiadomości, jak również nie ma doniesień o jakichkolwiek świeżych utarczkach i wypadkach wojennych w Płockiem, Podlaskiem i Lubelskiem. W Augustowskiem, gdzie jest wiele hufców polskich, Moskale zgromadzili swe siły na kolei żelaznej z Ejtkun do Kowna, obawiając się co chwila napadu.

Z Litwy nie mamy także świeżych doniesień. Natomiast listy z Wołynia i Ukrainy donoszą o rozwoju tam powstania, które sięgło aż za Czerkasy nad dolnym Dnieprem, co potwierdzają nawet biuletyny moskiewskie w Kijowie ogłaszane, z których ostatni nas doszły jest z 14go maja. Dzielny, utalentowany młody naczelnik powstania na Ukrainie i Wołyniu wykonywując dobrze system wojny podjazdowej, nie skupia sił w znaczne oddziały, lecz drobne hufce które się w wszystkich powiatach potworzyły, przebiegają powiaty i rosnąc w pochodzie, opanowują kraj cały, poruszają wszędzie ludność a niszczą całą machinę rządu moskiewskiego. Same biuletyny moskiewskie z 13go i 14go maja w Kijowie wydane, wyliczają mnóstwo małych hufców polskich, które, jak zwykle „bandami" nazywają; a chociaż piszą, że to tu, to owdzie wyruszył jaki oddział wojsk moskiewskich przeciwko tym partyzanckim hufcom, jednak najczęściej donoszą, że nie mógł spotkać lub znaleść hufca polskiego. I tak biuletyn moskiewski z 13go t. m. wymienia w samym skwirskim powiecie, leżącym na południowy zachód od Białocerkwi, dwa hufce polskie, z których jeden miał się sformować w Tereszkach na południe miasta Skwiry i ciągnął następnie w kierunku północnym przez Tchorówkę, Kamienną groblę, Taborów, Czubańce około miasteczka Pawłoczy do Charlejówki; drugi zaś hufiec który się sformował, według biuletynu moskiewskiego, na zachód od Skwiry w Werchowni nad rzeką Rostawica, pociągnął również ku północy przez Makarówkę; a jakkolwiek twierdzi raport moskiewski, że przeciwko tym dwom hufcom wyprawiono do Charlejówki oddział z białostockiego pułku, nie wspomina jednak, aby ten oddział zdołał polskie hufce zatrzymać. Według tegoż biuletynu moskiewskiego, w powiatach wasiłkowskim, kijowskim i taraszczańskim sformowały się liczne oddziały („bandy") polskie, z których większa część w pochodzie swoim ma iść w północnym kierunku. Następny biuletyn moskiewski z 14go t. m. przyznaje, że hufce powstańcze sformowały się także w powiatach czerkaskim i kaniowskim, mianowicie w okolicy Bohusławia, i wspomina o dwóch utarczkach: z których jedna stoczoną miała być 10go maja pod Łukami w czerkaskim powiecie, przez pułkownika Żukowa działającego na czele kilku oddziałów moskiewskich przeciwko hufcowi polskiemu który się sformował w Bohusławiu; druga utarczka zaszła w wasiłkowskim powiecie pod Rozalówką. Naturalnie, iż biuletyn moskiewski przyznaje Moskalom zwycięztwo; a co się tyczy Rozalówki, zwycięztwo to jest prawdziwem, chociaż, jak wiemy z listu korespondenta naszego z Ukrainy, nie było tam potyczki ale po prostu wymordowanie kilkudziesięciu młodzieży przez żołnierzy moskiewskich i bandy włościan spędzone z okolicy przez kozaków i dragonów. W Rozalówce tylko i Sołowiejówce udało się rządowi moskiewskiemu popchnąć włościan do mordów i powtórzyć na małą skalę rzeź humańską; lecz i tu włościanie, oszukani chwilowo przez władze moskiewskie, przejrzeli wkrótce i przestali być powolnemi narzędziami mordu.

Podobnie jak wprzód w Kongresówce i Litwie, tak teraz na Ukrainie, Wołyniu i Podolu rząd moskiewski ustanowił podrzędnych dyktatorów czyli okręgowych naczelników wojennych, pod zwierzchnictwem prokonsula Anienkowa. I tak na powiaty zwinogrodecki, czerkaski, czehryński i humański ustanowił dyktatatora jenerała-porucznika Baggowuta, a na powiaty: kijowski, wasiłkowski, kaniowski, skwirski, taraszczański jenerała-majora Krenki, oddając pod ich nieograniczoną władzę kraj i wojsko. O ustanowieniu naczelnikami wojennymi na Wołyniu jenerała-porucznika Radanowskiego z główną kwaterą w Kowlu i jenerała-porucznika Adama Rzewuskiego z główną kwaterą w Uściługu, a na Podolu jenerała-porucznika Niroda z główną kwarą w Kamieńcu, donosiliśmy już dawniej.

Na Podolu powstanie silnie wzrosło w dniach ostatnich i liczne hufce polskie są w winnickim, lityńskim, latyczewskim (gdzie zajmowały Chmielniki) i bracławskim powiatach; ukazały się także oddziały polskie w zachodnim punkcie Podola t. j. proskirowskim, blisko granic Galicyi a mianowicie tarnopolskiego obwodu, a jak donosi telegram z Tarnopola z dnia dzisiejszego, (29go t. m.), jeden z tych oddziałów miał 28go t. m. znieść posterunki moskiewskie nadgraniczne w Szerszeniówce, Pałczyńcach i Nowejgrobli.

Poczta wiedeńska nie przyniosła dziś wieczór nic uwagi godnego. Zapewnienia wielu dzienników zgadzają się atoli na to, że gabinet wiedeński jeszcze się nie zdecydował w kwestyi polskiej. W ogóle negatywnie tylko traktują dzisiejsze dzienniki sprawę polską, to jest piszą co nie jest, a nie co jest. Jedna tylko *Kor. Scharfa* donosi, że otrzymała telegram z Paryża, iż ukończono układy między Austryą a państwami zachodniemi względem wysłania noty zbiorowej do Petersburga; lecz że układy te nie otrzymały takiego rezultatu jak sobie tego życzono w Paryżu i Londynie. *Presse* temu zaprzecza. *Gaz. augsburska* wylicza tylko dużo żądań, na które Austrya przystać niemoże, a mianowicie, aby zwołano kongres, na któryby obok sprawy polskiej wprowadzono także inne sprawy i chciano kartę Europy przerobić; aby Austrya miała stawiać Rosyi warunki przeciwne jej godności i całości; aby wchodziła w układy z powstaniem; aby zalecała zupełne oderwanie Polski od Rosyi; aby przystawała na wzięcie pod rozbiór takiej kwestyi, którąby zagrażała utratą jakiej prowincyi austryackiej.— W ogóle zdaje się, iż w tej chwili mają oczy zwrócone w Wiedniu nie tylko na kwestyę polską, ale i na sprawę wyborów we Francyi, którą uważają za w bliskiem będącą powinowactwie z dalszym przebiegiem sprawy polskiej.

Frankf. Post Ztg zamieszcza wiadomość, która dopiero jako pogłoska obiega, iż gabinet berliński pragnie zbliżyć się nieco do Francyi, a to z powodu niejakich nieporozumień z Rosyą. Już *Gaz. Wezerska* nadmieniała była o tych nieporozumieniach wywołanych przez wyjście na widok publiczny w *Czasie* znanych not Tęgoborskiego zwalających na Prusy cały powód zawarcia konwencyi 8 go lutego. Gabinet berliński obawia się przewagi w Petersburgu stronnictwa staro-rosyjskiego, ku któremu Cesarz ma się przechylać.

Nie mamy nic nowego do zapisania dzisiaj o przebiegu dyplomatycznych negocyacyj w sprawie polskiéj. *Patrie* w gorących wyrazach wzywa mocarstwa, aby nieodwlekały chwili, w której położą koniec nieszczęściom Polski, oraz stwierdza, iż półśrodki nie są już na czasie i nie zdołają rozwiązać zadania.— Z swéj strony *Morning Post* organ torysów oświadcza bardzo szorstko, iż postępowanie gabinetu londyńskiego w kwestyi polskiéj prowadzi albo do wojny albo do opuszczenia sprawy. — Giełda paryska zaalarmowała się 26go t. m. wiadomościami z Prus oraz pogłoskami o porażce Francuzów w Meksyku. Pogłoski te jednak były zupełnie fałszywe: żadne wiadomości nie nadeszły w tych dniach z Meksyku, a rząd francuski do tego stopnia pewny jest, iż pierwszym statkiem który przypłynie, nadejść mogą pomyślne, iż wcale nie myśli o wysyłaniu nowych posiłków. W sprawie wyborów wielkie zrobił wrażenie artykuł *Constitutionnela* podpisany przez p. Limayrac, a którego treść telegraficzną podaliśmy już. Artykuł ten jest zarówno gwałtowny jak ciemny, tyle tylko z niego wnioskować można, iż rząd myśli o licznych zmianach w administracyi a szczególniéj o usunięciu niektórych prefektów. Dzienniki urzędowe walczą z zaciętością przeciw kandydaturze p. Thiersa.

Kilku biskupów zapytanych o zdanie co do wyborów, odpowiedziało listem ogłoszonym we *France*, a w którym wzywają wyborców do brania udziału w głosowaniu równie ze stanowiska wolności politycznej jak wolności religijnej. Tak więc i partya katolicka staje do walki.— Dzienniki francuskie rozbierają mowę króla włoskiego: my w niej podnieść musiemy ustęp, w którym Wiktor Emanuel oświadcza, iż w naradach europejskich popierać zawsze będzie sprawę narodowości i wolności.

Independanse Belge utrzymuje, iż Turcya nie przesłała noty do Petersburga, lecz poleciła posłowi swojemu oświadczyć ks. Gorczakowowi życzenie prędkiego przywrócenia pokoju w Polsce, w czem jako pograniczne państwo nader jest interesowaną.

L'Europe utrzymuje, iż konferencya zasiadająca w Londynie dla załatwienia sprawy greckiej podpisała 22go t. m. pierwszy protokuł, w którym ogłasza opróżnienie tronu greckiego, oraz że w tym jeszcze tygodniu opiekuńcze mocarstwa podpiszą drugi protokół, mocą którego zezwolą na wybór ks. Wilhelma Duńskiego.

Sprostowanie. Wczoraj w artykule wstępnym na drugiej przedziałce wiersz 5 od dołu, zamiast „pobłażanie Prus dla powstania" powinno być: „pobłażanie dla postępowania Prus."

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 maja	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	402	396
Srebro nowe pol. agio	104	103
Talary pruskie 150 .	91⅓	90⅓
Srebro austryackie . .	110½	109½
Półimperyały rosyj. .	9 15	9 —
Napoleon d'or	8 95	8 80
Dukaty holend. ważne	5 38	5 30
„ austryackie .	5 38	5 30
Listy gal. nowe z kup.	78	77
„ „ stare	81¾	80¾
Oblig. indemn.	75	74
Akcye kol. g. bez kup.	186	184
Pożycz. naro. „ „	80½	79½
Listy zast. pol. z kup.	100¼	100¼
Wiedeń 29 maja (tel.)		
5% Metaliki	75	85
5% Pożyczka narod.	80	80
Akcye banku wiedeń.	793	—
„ „ kredyt.	193	30
Srebro	110	35
Londyn, 10 funt. sterl	111	80
Dukat pojedynczy . .	5	29
Wiedeń 28 maja		
5% Metaliki na wal. r	71 90	71 75

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod. .	80 80	80 70
„ Metaliki na m. k. .	76 —	75 80
„ Obl. ind. niż. Austr	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	77 —	76 50
„ „ „ chor. i ban	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	75 25	74 75
„ „ „ bukowińs.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiogr	74 —	73 50
„ Pożycz. n. wenecka	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
„ „ „ 10 „	102 —	101 50
„ „ „ 12-mies	100 —	99 75
„ „ „ losowa	88 30	88 —
4% Galicyjskie . z. n,	76 50	75 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	152 50
„ „ „ 1854	94 50	94 25
„ „ „ 1860	97 90	97 70
„ Como-Renten .	17 —	16 75
„ Kredytowe . .	133 25	133 —
„ tryest. na 4½ %	122 50	121 50
„ żegl. par. na Dun.	97 25	96 75
„ ks. Esterhazego	98 —	97 —
„ ks. Salm	38 25	37 75
„ ks. Pallfy . . .	37 25	36 75
„ ks. Klary . . .	25 75	25 25

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .		37 25	36 75
„ miasta Budy . .		36 50	36 —
„ ks. Windischgr.		21 75	21 25
„ hr. Waldstein .		23 50	23 —
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem			
Banku narod. austr. .		791 —	790 —
Zakładu Kredytowego		192 60	192 40
Żeglugi par. na Dunaju		435 —	434 —
Kolei półn. Ferdynan.		1714	1712
„ rządowéj fr.-a.		212 —	211 —
„ zachodniéj c. El.		150 75	150 25
„ Pardubickiéj .		129 50	129 —
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		257 —	256 —
„ Galicyjskiéj . .		186 —	185 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	94 20	94 —
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	94 20	94 —
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	83 30	83 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	111 20	111 10
Paryż 100 frank.	4	44 20	44 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 40	15 30
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 32	5 31
„ „ obrączk.	5 32	5 31
Złoto al marco . . .	—	—
Napoleondory . . .	8 93	8 91
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 13	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 8
Srebro	111 25	110 75
„ kupony	111 25	110 75
Talary związkowe . .	1 67	1 66
Pruskie bilety kas. .	1 66½	1 65½
Lwów 27 maja		
Dukat holenderski .	5 30	5 25
„ austryacki . .	5 33	5 26
Półimperyał rosyjski	9 17	9 6
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 73
Talar pruski	1 66	1 65
Listy gal. b. kup. w. a.	76 45	75 90
„ „ „ „ m. k.	80 22	79 75
Obligi indem. b. kup.	74 53	73 78

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 88	80 8
Akc. kol. gal. b. kup.	200 50	197 13
Warszawa 26 maja		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 38	—
„ kupon. „	—	— 63$\frac{2}{9}$
Listy zast. III ok. „	14 97	14 94½
„ kupon. „	—	— 25⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 —	73 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	86 —	85 —
Wrocław 28 maja		
Banknoty austryac. .	90⅝	—
Polskie bilety bank. .	92	—
„ Listy zastaw.	—	90⅞
Poznań. List. zast. 4%	104¼	—
„ „ „ 3½ %	98¼	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 27 maja		
Renta 3%	69 45	
Londyn 27 maja		
Konsole	92⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 28 do 29 maja.

HOTEL POD RÓŻĄ. Hr. Małachowski Karol właś. dóbr z Odessy. Brzozowska Klotylda obyw. z córką ze Lwowa. Fihauser Apolonia z córkami właś. dóbr z Kunic.

Wyjechali: Słupecki Aleksander właś. dóbr do Warszawy. Błotnicka Zofia z siostrą Maryą właś. dóbr do Dzikowica. Fihauser Apolonia z córkami właś. dóbr do Kunic. Horowitz Abr. ajent handlowy z córką do Warszawy.

HOTEL SASKI. Eugeniusz de Roberte z Petersburga. Wincenty Siemieński z Zagórza. Stanisław Surjewicz z Galicyi. Gustaw Edward Baurmeister z Hanoweru. Henryk Montbell z Tulczy. Franciszek Jasiński z Grodzińskiego. Wincenty Grzymala właś. dóbr z Lubelskiego. Albrecht Bobrowski z Lublina. Władysław Dąmbski z Wojnicza. Hr. Potulicki z Królestwa. Franciszek Jan Guleja z Prus. Flor. Helcel z Górki. Zygmunt Rozenzweig z żoną z Brzoskwini. Teodor Etti kupiec z Wiednia. Gustaw Sterbel fabrykant z Wirtembergu. Marceli Krajewki z Złoczowskiego. Bronisław Suszczewski ob. z Poznania.

Wyjechali: G. E. Baumejster, H. Montbell, E. Jabłoszewski, Julia A. Morzier. J. Dunin, A. Ostaszewski, Beno Beer, Wil. Oświecimska, Życiński Józef, W. Siemieński, hr. Potulicki.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefa Kieszkowska obyw. z Sandrowicy. Adolf Bogusz właś. dóbr z Drochowyz. Teofil Szumański rządca dóbr z Dukli. Jan Krzyżanowski właś. dóbr z Liski.

Wyjechali: Emil Jastrzębski właś. dóbr do Dębna. Adol Dobrzyński właś. dóbr do Partynia. Popłosz ob. do Galicyi.

(2527-1)

Nabożeństwo żałobne

Za duszę ś. p.

Ludwika Tarnawieckiego,

poległego w 21 roku życia swego w obronie wiary i Ojczyznie w bitwie pod Kobylanką 6go Maja 1863, odbędzie się w Nozdrzcu w Sanockiém nie 2 Czerwca, lecz **d. 15 Czerwca 1863.**

W KSIĘGARNI

D. E. FRIEDLEINA

W KRAKOWIE,

jest do nabycia:

KARTA DAWNEJ POLSKI,

w 48 arkuszach *in folio*, na miarę 1 : 300,000,

wydana przez (2540-1-3)

jenerała Chrzanowskiego.

Cena złr. 40 w. a.

FOLWARK pod Krakowem,

1/8 mili od miasta z prześlicznym widokiem na Kraków i okolicę, z Ogrodem, Stawem, z pięknym pałacykiem o 7 Pokojach, Oficyną, Wozownią, Stajniami na bydło i konie, z dwiema Stodołami i Szpichlerzem, wszystko murowane i w najlepszym stanie, z 50 morgami roli i łąk w wysokim stanie kultury i gospodarstwem tak uregulowanem, że ta mała i najpiękniejsza pod Krakowem posiadłość, oprócz wygód, które wieś dostarcza, czyni bez wszelkiego kłopotu 1,500 złr. w. a. czystego rocznego dochodu, jest za 15,000 złr. w. a. *do sprzedania.*

Bliższa wiadomość ustnie lub na listy opłacane w Aptece W. *Gralewskiego* w Krakowie. (2521-1 2)

Dnia wczorajszego zgubioną została na Placu Szczepańskim Książeczka, w której znajdowało się 75 złr. Nieszczęśliwa, której ta suma stanowiła cały sposób utrzymania jej i familii licznej, błaga o zwrot za nagrodą przyzwoitą, prócz tej, którą Bóg pewnie ześle szlachetnemu Oddawcy, pocieszycielowi i Zbawcy w rozpaczy zostających.

Oddać proszę na Szczepański Plac N. 240 znajdującej się u p. Marcina Dattelbaum.

(2525-1) ***Blinia Anysfeld.***

Dobra z kilkunastu folwarków

w Galicyi

w wartości 200,000 złr.

pod korzystnemi warunkami — także inne mniejsze, od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy reńskich w. a. cenione, w poleceniu otrzymałem do sprzedaży. Życzący WWni Nabywcy osobiście lub przez listy frankowane pod adresem M. Mattes w handlu korzennym p. Stapfa w Podgórzu przy Krakowie się zgłaszający z dokładną bliższą wiadomością będą obsłużeni. (2508-2 3)

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST

na ból zębów

J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywanię zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem

Sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr. w. a**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE

Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego zaręczonego i nieszkodliwego*, do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysługują młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych*, a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:

Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique"* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:

w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-23-)

Zmieniwszy miejsce pobytu, uwiadamiam niniejszem wszystkich tych, coby chcieli zemną korespondować, jako i szanowne *Redakcye Dzienników*, że pocztę odbieram przez Jarosław w Zarzeczu.

Zarzecze 18 Maja 1863.

(2482--3) ***Fr. Wiesiołowski.***

Najlepszy dziegieć z węgli kamiennych po 4 złr. cetnar.

Najlepszy gips do sztukatur alabastrowych po 2 złr. cetnar.

Najlepsze smarowidło belgijskie do powozów po 19 złr. 50 cent. centnar.

Beczki do tego liczą się jak najtaniej

SZYFER

do pokrywania dachów,

najpiękniejszy niebieski, pierwszej jakości posiadam we wszelkiej wielkości, najtaniej i polecam do łaskawego zamówienia

Alfred Rassl.

(3456-3-8) Opawa w austr. Szląsku.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1900-16-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem." We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem." — W SANOKU p. **J. Jaklitsch.** — W RZESZOWIE **J Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: **„Redakcya Postępu."** p. **J. Weiss**, apt. „pod Murzynem, i apteka „pod Królem Węgierskim," — W BERNIE pp. **Schottola & Kropatschek.** — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, William et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G, Johanny apt. pod „Czarnym Orłem." — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhech apt. — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniowicz apt. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w FOLTICZENI p. C. Worcel, — w GLINIANACH p. Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUS-SIATYNIE p. Grzybowski apt. i p. Fdliks Michalewicz, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petalas apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem," — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch aptekarz — we LWOWIE p. Horn, p. Ebenger aptekarz „pod Węgierską koroną," p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbet aptek. — w NAROLU p Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Ried i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz, — SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan i Świtalski aptekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz. — w TARNOWIE p. J. Jahn. — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, i Apteka cyrkularna — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Peteschapt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

ŚWIEŻE TRANSPORTA

CEMENTU

Portland jakotéż Roman

nadeszły do (2346-8-9)

F. J. Kirchmayera i Syna.

KRYNICA.

Wielki Dom Gościnny pod „Trzema Różami"

zaopatrzony w wszelkie wygody (pościel, bielizna, usługa etc.) dla osób przybywających, z dniem 15go Maja otwartym zostaje.

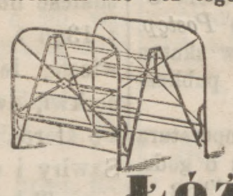
Zamówienia z zapewnieniem przyjmuje Handel ***Teofila Seiferta*** w Krakowie, lub na miejscu w Krynicy. (2240-9-10)

C. k. wyłącznie uprzywilejowane

elastyczne Wkłady do łóżek,

podług najodpowiedniejszego, nowo poprawionego sposobu.

Wkłady te przez swą łagodną, nieporównaną elastyczność i udowodnioną trwałość, znalazły ogólne uznanie, przyczyniają się bowiem bardzo do czystości i utrzymują jednostajny chłód, służą oraz szczególnie dla wygody i zdrowia. Polecając te Wkłady do łóżek, z drzewa lub żelaznych ram z obiciem włósienem lub bez tegoż, mam przytem zaszczyt polecić mój obficie zaopatrzony



SKŁAD

kompletnych Przyborów do łóżek,



i c. k. wyłącznie uprzyw.

Łóżka elastyczne,

z całym przyrządem. *Kosze dla dzieci i Łóżka dziecinne*, jakotéż pojedyncze artykuły do łóżek, mianowicie wszelkiego rodzaju Kołdry, Materace, Poduszki, Poduszeczki pierzane i puchowe, i wszelkie dotyczące artykuły — po najtańszych cenach fabrycznych, każdéj jakości, trwałe, elegancko i praktycznie zrobione. Zamawiającym z prowincyi, przesyłają się Cenniki i rysunki bezpłatnie.

Główny Skład wyrobów: „Stadt Herrngasse Nro" 4 (neu) im Fürst Liechtenstein'schen Hause. — **F. BURIAN**, *Fabrykant łóżek i pościeli* i posiadający ck. przywilej w WIEDNIU. — Fabryka i Skład od 40 lat (Spittelberg alt) Bezirk Neubau, Ecke der Burg- und Breitengasse Nr. 31 (neu).

(2459--3)

ZAKŁAD ZDROJOWY

W BARDYJOWIE,

w WĘGRZECH,

otwartym będzie **dnia 1 Czerwca.**

Alkaliczno-żelazista Szczawa bardyjowska zbawienne wywiera skutki w *niedokrewności* wszelkiego rodzaju, osobliwie zaś w *blednicy*. W rozlicznych *wadach części płciowych niewieścich*, pochodzących z osłabienia, mianowicie w *białych upławach, krwotokach maciczych* itp., zasługuje ta Szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi lekami. W *chorobach żołądka i jelit*, jakiemi są: osłabienie trawienia, nieżyty długotrwałe, zgaga itp., jest ona przewybornem lekarstwem. Niemniéj zbawiennem jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiéj w *chorobowéj tkliwości nerwów*, w *zołzach* połączonych z niedokrewnością, w *chorobach pęcherza moczowego i nérek* i w długotrwałym *gośćcu*.

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od zimnego wiatru, w rozkosznéj, wspaniałym lasem jodłowym otoczonéj dolinie, czyste, łagodne balsamiczne powietrze i wyborna górska *żętyca*, sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę *chorych na piersi.*

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około *400 dobrze urządzonych pokojów mieszkalnych* do 100 łazienek, dwie restauracye i zaleca się przy wszelkich wygodach *nadzwyczajną taniością.* Tak za pokój wygodnie urządzony, płaci się na dobę 40 do 50 centów, — za stół wspólny (o pięciu potrawach) 80 cent., — za kąpiel ciepłą w porządnych łazienkach zakładowych 21 centów, — w domach prywatnych 22 centów. Zakład utrzymuje muzykę i kilka gazet, rozumie się także polskie. Poczta listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardyjowa na Duklę. Tego lata będzie także w zakładzie otworzone *Bióro telegraficzne.*

Zdrojowisko to odwiedzają po największéj części *rodziny polskie*, które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane bywają.

Opiekę lekarską i czuwanie nad gośćmi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swém powołaniem szczerze przejęty lekarz zdrojowy Doktor medycyny, chirurgii i akuszer ***B. Wolan.*** (2460 3)

Od Zarządu Zakładu zdrojowego w Bardyowie.

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2367-9-13)

w KRAKOWIE p. **M. JAWORNICKI**

w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Władysław Bednawski** pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W BIAŁEJ Apteka pod złotym Lwem — w BILSKU p. S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski. — W BÓBRCE p. Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński. — w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp Geidetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELNY

w KRYNICY,

znakomity swemi wodami żelezistemi, a zaopatrzony we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu potrzeba, otwartym będzie

w dniu 15 Czerwca r. b.

Znajduje się tutaj: Pokoi gościnnych przeszło 360, — słynne ze swych skutków źródła wód żelezistych i wszelkiego rodzaju kąpiele, — stała Apteka, — Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, — Zakład gimnastyczny, — Żętyca po aptecznemu wyrabiana, — dobra Restauracya i Cukiernia pod kierunkiem K. Suskiego, — Orkiestra, — Czytelnia, — obszerny dom zajezdny, — piękne nowo założone spacery, — poczta osobna codziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca i publiczna Traktyernia dla Starozakonnych. (2492-2-3)

ZAKŁAD ZDROJOWY

W IWONICZU,

otwarty zostaje dnia **15go Maja r. b.**

Kąpiele jodo-bromowe, kąpiele żelaziste, łaźnia parowa. — Zdroje nowo oprawione w granit; rozerwoary rozszerzone; prócz dawnych, świeżo odnowionych pomieszkań przybyło 40 pokojów zupełnie nowych dobrze umeblowanych; Restauracya zaspokoi słuszne wymaganie po miernych cenach.

Zwracamy uwagę chorych piersiowych na zbawienne wdechanie gazu węglowodowego z źródła naftowego Bełkotki, na czyste i orzeźwiające powietrze wśród lasów szpilkowych, mianowicie zaś na **Żętycę** wyborną po własnych umyślnie w tym celu zakupionych owcach, przyrządzoną pod dozorem lekarza miejscowego ***Dr. Moszczańskiego.***

Zamówienia przez listy frankowane przyjmuje: Zarząd Zakładu zdrojowego w Iwoniczu ostatnia poczta *Miejsce.* — Żelazną koleją z Krakowa dojeżdża się do *Tarnowa* ze Lwowa zaś do *Przemyśla*, zkąd dalej pocztą do *Miejsca*, cztery razy na tydzień. (2347-8)

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany

Syrop piersiowy,

Cena:			
Całéj	flaszki	po 6	złr.
1/2	„	„ 3	„
1/4	„	„ 1·50	

Cena:			
Całéj	flaszki	po 6	złr.
1/2	„	„ 3	„
1/4	„	„ 1·50	

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner*, aptekarza.

(1949-18-)

Zaświadczenia:

64) Moja żona, cierpiąca od wielu lat na dolegliwą chrypkę, na którą żadne dotąd używane najdroższe lekarstwa nie pomogły, została przez używanie Syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera zupełnie wyleczoną.

Linz nad Renem, 15go Czerwca 1858. J. Liethert.

65) Poświadczam niniejszem, że syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, będący do nabycia u pana Konrada Herolda w Monachium, mojéj teściowéj bardzo pomógł; gdyż cierpiała od kilku lat na tak gwałtowny kaszel, że ją nieraz kilka godzin męczył, zaś przez użycie tego syropu została zupełnie wyleczoną.

Ludwigsberg dnia 21 Czerwca 1858 r.

Furyer sztabowy ***Grübel,*** w 4 pułku Króla Wirtembergskiego.

66) Poświadczam niniejszem p. Konradowi Heroldowi że używając syropu piersiowego z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, u niego kupionego, znalazłem takowy jako środek domowy na kaszel bardzo skutecznym, i mogę go słusznie wszędzie polecić.

Manheim 29 Maja 1858.

Piotr Clauss.

67) Zaświadczam niniejszem sumiennie, że biały syrop piersiowy z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu wyleczył mię w krutkim czasie zupełnie z mego kokluszu. Mogę go zatem wszędzie jak najmocniéj polecić.

Königsberg 18 Marca 1860.

Pauli, Szklarz.

68) W skutek mocnego zaziębienia zapadłem na długi czas w mocny kaszel. Użycie jednéj czwartéj części flaszki, złagodziło przez swą rozpuszczającą skuteczność ten kaszel zupełnie. To poświadczam niniejszém sumiennie.

Brotdorf w prowincyi Reńskiéj 30 Marca 1860.

F. J. Hauser, królewski Leśny.

Leśniczy egzaminowany, w lasowem gospodarstwie teoretycznie i praktycznie obznajomiony, życzy sobie być umieszczonym w większym skarbie. — Bliższa wiadomość za listem frankowanym pod lit. V. V., poczta Ropczyce, obwód Tarnowski. (2510-2)

Młody Nauczyciel, opatrzony najchlubniejszemi świadectwami i mogący się wykazać najlepszemi rekomendacyami, mogący udzielać oprócz wszystkich przedmiotów naukowych także muzyki, posiadający język niemiecki, francuski i polski, poszukuje umieszczenia pod bardzo umiarkowanemi warunkami. Podejmie się również chętnie prowadzenia korespondencyi.

Łaskawe ogłaszania uprasza się nadsełać franco pod adresem J. T. K. Nr. 32 poste restante w Zatorze. (2513-2 3)

SYROP CHRZANOWY

Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(2441-6-2)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potassium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W téj samej aptece w Krakowie znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł. 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego*, we Lwowie. u p. *Tomanka syna*, w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, w Wilnie u p. Chróścickiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

Wieś Bistoszowa

w obwodzie Tarnowskim, powiecie Tuchowskim, przy gościńcu murowanym położona, 220 morgów ziemi do użytku mająca, jest w 6letnią dzierżawę od 24 Czerwca 1863 do 24 Czerwcą 1869 z wolnej ręki do wypuszczenia.

Bliższe szczegóły u właściciela mieszkającego w Wierszchosławicach przy stacyi kolei żelaznej Bogumiłowice, przy Tarnowie. (2515-2-3)

8000 sztuk dębowych parkietów

ośmiotaflowych po 22 cale w kwadrat

sztuka po 1 złr. w. a.

są do sprzedania w domu pod Nem 68/9 na Kaźmierzu w Krakowie u ***Chajma Thieberga.***

(2523-1-2)

Z powodu niższego ażyo, ceny właśnie co świeżo nadeszłych

Wód mineralnych

zagranicznych;

Portland i Roman

Cementu,

Smarowidła Belgijskiego,

i innych artykułów w Handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA

W KRAKOWIE, (2344 6)

w Rynku głównym „Szara Kamienica" znacznie zniżone zostały.

BANDAŻ

Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściesnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w Aptece pana **W. Molędzińskiego** w Krakowie „pod Barankiem", w Składzie materyałów aptecznych pana **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chróścickiego** w Wilnie i **Kukera** we Lwowie. (2447-5-12)

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

W Sobotę dnia 30 Maja 1863.

Towarzystwo Artystów dramatycznych pod zarządem:

Karola Królikowskiego,

STO ZA STO.

Komedya ze śpiewami w 1 akcie.

CHŁOPI ARYSTOKRACI.

Szkic dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami przez W. Anczyca.

Nakładem Czcionkami Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*